

# KURIER Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu

PPS

Rok II

Łódź, sobota 20 kwietnia 1946 r.

Nr 110 (177)

## ŚWIĘTO WOLNYCH LUDZI

Tego roku obchodzimy święta Wielkanocy po raz pierwszy w atmosferze pokoju, pierwszy raz nie towarzyszą im odgłosy strzałów i huk pękających bomb, przez rozległe pola światła nie maszerują zwarte kolumny żołnierzy, których przywiązanie do wolności wygnało ze swych siedzib, aby siły i życie oddać rozstrzygającej walce z ciemnością i barbarzyństwem, ze zbrodnią i gwałtem, z niewolą i upokorzeniem. Wygasły piec krematoryjny, pękły grube mury więzień, porwane zostały zasieki z drutów kolczastych, okalające obozy koncentracyjne dla bojowników o wolność we wszystkich krajach Europy.

Robotnik i chłop polski, zdjąwszy mundur żołnierza wolności, wdział bluzę robotczą i sukmanę, rękawy zakasał i poszedł na swoje stare miejsce, wrócił tam, skąd przed laty wygnała go tęsknota do wolności i przywiązania do samodzielnego bytowania. Przeszedł do swojej fabryki, ziemię się chwycił, wrócił do szkoły polski nauczyciel, aby pięknym mowami ojczyzny karmić dusze dziecka polskiego, któremu przez lata nie wolno było mówić językiem swych ojców, sędzią polski usiadł za stołem aby wyroki w imieniu najjaśniejszej Rzeczypospolitej ferować, za zbrodnie przeciw własnemu Państwu, za zdradę, za prząństwo i podłość.

Wielki nie wrócił po latach zmagani i trudów, groby rozsiane na całej przestrzeni naszego kraju powleczą potomnym, że nie było zbyt wielkiej stawki dla narodu który pragnął być wolnym. Wszędzie tam, gdzie toczyła się walka, gdzie lała się krew, byli polscy żołnierze. Nie przerażała nas ani przemoc wroga, ani odległość przestrzeni. Każdy las polski szumił pieśnią wolności, każdy warsztat pracy był kuźnicą sabotażu, suleniny i poddasza izb robotniczych stanowiły bastiony wyrwanej, bezkompromisowej i oliarnej pracy konspiracyjnej, zagrody wiejskie zamieniały się w magazyny broni, a łąki i pastwiska polskie — w plac ćwiczeń młodego pokolenia, które wolało ginąć wolne, jak żyć na kolanach.

Dlatego wiele pustych będzie miejsc przy wielkanocnym stole, dlatego tyle będzie wspomnień i żalu, rozmyślań i smutku, tęsknot i bólu.

W rodzinie wolnych narodów światła jest dzisiaj Polska Niepodległa, ta sama, o której wieczny wróg i nieprzejednany ciemiężyciel mówił, że na zawsze została skreślona z mapy Europy. Jest Polska, której granice wytyczył żołnierz w krwawych zmaganiach pod Tobrukiem i Lenino, pod Monte Casino i Narvikiem, nad Bugiem, Wisłą, Wartą i Odrą. Robotnik i chłop polski posiada własny kraj, którym sam gospodarzy, posiada państwo o demokratycznych podstawach rządzenia. Rząd oparty o wolność całego Narodu, sterowników nawy państwowej, którzy

row nolegle z interesami Państwa zastępują postulat wszystkich pracujących miast i wsi. Szeroko otwarte są wrota szkół i wyższych uczelni polskich dla dzieci proletariatu szli oficerskie zdobitą ramiona synów ludu polskiego, których najważniejszą zaletą jest miłość do kraju, przywiązanie do wolności i wierna służba tym wartościom społecznym, które w dzieło budowy Ojczyzny włożyły największą daninę krwi.

Nie wszystko jeszcze jest w kraju tak, jak być powinno. Nie ukrywamy tego, że jest niedostatek i bieda. Nie zamykamy oczu na rzeczywistość polską. Wiemy wszyscy, że ciężkie jest życie klasy robotniczej, że marnie odziane jest polskie dziecko, że w kraju korzystają z dobrobytu przeważnie ci, którym Polska dostala się darmo, przy ich całkowitej bierności. Za mało jest pożywienia i za mało odzieży, brak książek, wiele jeszcze warsztatów leżących odłogiem, dużo dziedzin naszego życia wymaga całkowitego usprawnienia, usunięcia błędów, wyplenienia chwastów nagromadzonych latami koszmarną okupacji, systemem korupcji, przekupstwa i kradzieży.

Dlatego nie wolno nam pamiętając o tym, zapominać o przysz-

nych tego stanu rzeczy, nie wolno dawać nam posłuchu ogłupionym narzędziom wrogów demokracji, obrażonych na Naród za upaństwowienie przemysłu i nadzielenie chłopu polskiego ziemią. Zbyt bliska jeszcze jest odległość od chwili, w której hordy germańskie, uchodząc w popłochu pozostawiły nam ruiny i zgłiszczą naszych miast, szkielety fabryk, gruzy domów i rumowiska warsztatów. Nikt tak jak Polska nie był przedmiotem grabieży, wywozu i konfiskat, zaboru i pożogi. To biorąc pod uwagę, możemy dopiero ocenić olbrzymi wkład pracy, dobrej woli, wysiłku i entuzjazmu, który pozwolił nam już dzisiaj, w niespełna rok po ukończeniu rzezi światowej, rozpocząć nowe życie, oparte o prawo i sprawiedliwość. Właśnie dzisiaj, właśnie na te niedostatki polskiego robotnika można w sposób bezstronny i uczciwy określić rolę proletariatu, który nie oglądając się na własny interes, w pierwszym rzędzie stanął do pracy, aby ugruntować wolność, rozbudować i utrwalić dotychczasowe zdobycze i położyć trwałe podwaliny pod granitowy gmach Rzeczypospolitej sprawiedliwości społecznej. . .

Przed nami leży ogrom pracy.

Nie wolno nam, upoiwszy się wolnością, pozostawić kraju własnemu losowi, liczyć na stopniową odbudowę, na koniunkturalny wzrost dobrobytu i naturalny rozwój naszego życia gospodarczego. Zbyt wielka ciężka na nas odpowiedzialność za losy kraju, który takim kosztem ofiar uzyskał wolność. Nie możemy pozostać obojętni na pierwsze wołania przedstawicieli międzynarodowego kapitalizmu, zainteresowanego fabrykami niemieckimi, — kwestionujących granice zachodnie Rzeczypospolitej. Robotnik polski nie będzie patrzył spokojnie na sianie zamętu i anarchii przez ludzi dnia wczorajszego, czcicieł i wyznawców gwałtu, wiernych wykonawców poleceń rozgromionego faszyzmu. Klasa robotnicza naszego kraju, oparta o jedność całego proletariatu, o wspólnotę interesów wszystkich pracujących, i złączona głębokim patriotyzmem i odpowiedzialnością dziejową, wypełni do końca swoje obowiązki. Stoć ona na jedynej nie słusznej drodze uczciwej i braterskiej współpracy z całym obywatelstwem demokracji polskiej, wychodząc z założenia, że nie czas dzisiaj na wzajemne zwalczanie się w imię ciasnych interesów programowych poszczególnych stron

nielw, kiedy cały wysiłek i energia powinny być wprężone w twórczą pracę odbudowy i umocnienia zrębów Rzeczypospolitej.

Damy temu wyraz w momencie, kiedy odpowiadać będziemy na pytania postawione nam przez referendum ludowe. Pełną wiary i entuzjazmu dla demokracji, będziemy głosować za jednoznacznym parlamentem, pochodzącym z powszechnych wyborów, przekształcając na zawsze widmo senatu, żeby wyższej, powołanej niejako dla torpedowania uchwał i postanowień dokonanych przez posłów, legitymujących się pełnym zaufaniem wyborców.

Opowiemy się za utrzymaniem dokonanych wielkopomnych przemian społecznych w postaci przeprowadzonej reformy rolnej, naprawiającej wlekome krzywdy ludu polskiego, jak i za upaństwowieniem przemysłu, uniemożliwiającym żerowanie na pracy robotnika i dającym nam możliwości zapewnienia sobie całkowitej suwerenności gospodarczej.

W całej pełni zaakceptujemy naszą dotychczasową politykę zagraniczną, polegającą na sojuszu ze Związkiem Radzieckim i wszystkim narodami słowiańskimi, na współpracy i wymianie dóbr kulturalnych z wszystkimi demokracjami świata, ponieważ przekonani jesteśmy, że wymaga tego racja stanu, interes i dobro Polski, jej całość, rozwój i przyszłość.

Wynikiem głosowania zadamy klam wszystkim tym, którzy pragnęliby uczynić z nas narzędzie w rękę obcych mocarstw, udowodnimy, że zdołaliśmy do rządzenia sobą wedle własnych woli, wykazemy, że przynajmniej większość naszego Narodu jest szczerze demokratyczna i przywiązana gorąco do wolności i samodzielnego bytu.

Taka jest wola klasy pracującej. Wyrosła ona nie tylko z dobrze obmyślanych przesłanek natury politycznej czy gospodarczej, powstała nie tylko na podstawie logicznego rozumowania, ale jest niejako SPUŚCIZNĄ IDEOWĄ, KTÓRYCH NIEMA DZISIAJ PRZY WSPÓLNYM ŚWIĄTECZNYM STOLE, jest ona dowodem, że dobrze rozumiemy ofiarę krwi i życia poległych za to, abyśmy mogli żyć wolni i szczęśliwi.

Świadomi tego, że pierwsze święta obchodzimy w czasie pokoju po odzyskaniu niepodległości, w warunkach ciężkich, w niedostatku spowodowanym kataklizmem wojennym, rozumiemy wszyscy, że każdy dzień zbliża nas do lepszej przyszłości, że ma my za sobą już najcięższe przeżycia, najtwardszy okres walk i trudów, i że pomni dotychczasowych ofiar i osiągnięć, nadal wiernie stać będziemy przy swoich sztan darach, tą samą krójącą drogą, aby JUTRO dało nam obok wolności, szczęście, dobrobyt i zadowolenie.

ARTUR KARACZEWSKI



## W Grecji rządzą kolaboracjoniści

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Aten, iż nowy minister obrony narodowej Mavromihalis zaraz w pierwszym dniu urzędowania udzielił dymisji szefowi sztabu lotnictwa, jego zastępcy i wielu wyższym oficerom, którzy brali czynny udział w walce z okupantami. Nowo mianowany szef sztabu lotnictwa Mitilenas był zwolennikiem dyktatora Metaxasa i zajmował stanowisko dyrektora departamentu w Ministerstwie Lotnictwa we wszystkich rządach greckich, które współpracowały z okupantem niemieckim. Minister pracy Stratos również udzielił bezterminowego urlopu dyrektorowi i sekretarzowi generalnemu.

### Od redakcji

Następny numer „Kuriera Popularnego” ukaże się we wtorek, dn. 22. 4. o zwykłej porze.

mu ministerstwa i na ich miejsce wyznaczył kolaboracjonistów. Komitet wykonawczy związku piekarzy został rozwiązany na rozkaz ministra, który nie przyjął delegacji związków zawodowych. Na prowincji w miastach i miasteczkach burmistrzami zostali mianowani ludzie, którzy współpracowali z Niemcami. Morderstwa polityczne są na porządku dziennym, nawet w stolicy bandy terrorystyczne grasują bezkarnie. Obywatele, którzy boj-

kotowali wybory zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej, lub też skreśleni ze spisów osób, którym przysługuje pomoc UNRRA.

WASZYNGTON (PAP). Agencja „United Press” donosi z Aten, iż grecka partia komunistyczna wydała odezwę, żądającą przeprowadzenia nowych wyborów i wzywającą naród do walki przeciwko powrołowi króla Jerzego.

### SERDECZNE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

przesyła

wszystkim swoim Czytelnikom

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

„KURIERA POPULARNEGO”

# Franco pod presją angielskich sugestii! Problem hiszpański na forum Rady Bezp.

Dla Wielkiej Brytanii — zbyt nikłe dowody...

LONDYN (United Press). W kołach poinformowanych słychać, że Wielka Brytania „nieoficjalnie zasugerowała” rządowi hiszpańskiemu, by Franco niezwłocznie zrezygnował.

Według doniesień z Madrytu, ambasador brytyjski Mallet, w ubiegły poniedziałek wystąpił z sugestią wobec hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Artajo, że reżim hiszpański powinien być szybko zliberalizowany. Stało się to widocznie wtedy, gdy Artajo omówił z Malletem sprawę zaproszenia przed stawicieleń mocarstw, reprezentowanych w Radzie Bezpieczeństwa do zbadania na miejscu w Hiszpanii. Jak sądzą tutaj, Mallet odrzucił to zaproszenie.

Poinformowane koła brytyjskie są przekonane, że dawne kontakty Franco z „osią” uniemożliwiają mu udział w jakimkolwiek rządzie hiszpańskim, który byłby do przyjęcia dla Narodów Zjednoczonych.

NOWY JORK (PAP). Rada Bezpieczeństwa obradowała w dalszym ciągu nad wnioskiem polskim. Pierwszy zabrali głos sir Aleksander Cadogan, reprezentant Wielkiej Brytanii, który oświadczył, że apel Polski znajduje przychylny oddźwięk w Wielkiej Brytanii. Jednakże Cadogan dodał, że nie uważa dowodów przytoczonych przez delegata polskiego za dostatecznie przekonujące co do tego, iż reżim gen. Franco może doprowadzić do tarć międzynarodowych. Dlatego też delegat brytyjski nie sądzi, by zbiorowe zerwanie stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią było wskazane. Sojusznicy misje dyplomatyczne powinny starać się o wykorzenienie wpływu niemieckiego w Hiszpanii. Gdyby zaś misje sojusznicze wyjechały z Hiszpanii, Niemcy mieliby tam otwarte pole do działania.

Następnym mówcą był delegat radziecki Gromyko, który powiedział: „Karta ONZ upoważnia Narody Zjednoczone do interwencji w niektórych wypadkach. Rada powinna bardzo starannie zbadać sytuację w Hiszpanii i wyciągnąć z tego konsekwencje”. Delegat radziecki wyraził nadzieję, że Rada podejmie właściwe kroki w celu opanowania sytuacji w Hiszpanii. Delegat radziecki uważa politykę nieinterwencji, stosowaną w okresie wojny domowej w Hiszpanii, za politykę haniebną, za którą przyszło zapłacić stosami ciał ludzkich i morzem krwi. Dr Kwo Tai Chi, reprezentant Chin, podkreślił, że Chiny nie utrzymują stosunków z rządem gen. Franco, ponieważ wycofały swych przedstawicieli dyplomatycznych z Hiszpanii po upadku republiki. Działalność rządu osi rozciągnęła się również na daleki wschód, gdzie gen. Franco uznał rząd marionetkowy, powołany do życia przez Japonię w Nankinie. Odkładając decyzję, czy dana sprawa zagraża pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu do czasu szczegółowego zbadania sprawy przez Radę, delegat chiński przyłącza się do innych członków Rady, wyrażając narodowi hiszpańskiemu swą sympatię oraz nadzieję, że uda mu się szybko odzyskać rząd demokratyczny i wolność. Następnie delegat australijski Hodgson zgłosił poprawkę po polskiego wniosku następującej treści: „W celu zbadania, czy sytuacja w Hiszpanii może doprowadzić do tarć międzynarodowych i grozić pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu Rada Bezpieczeństwa powoła komisję, złożoną z 5 członków dla zbadania wszechstronnej sprawy i sporządzenia sprawozdania dla Rady, które ma być złożone 17 maja i ma dać odpowiedź na następujące pytania: 1) czy sytuacja w Hiszpanii jest sprawą, która należy jedynie do kompetencji samej Hiszpanii? 2) Czy sytuacja w Hiszpanii może doprowadzić do tarć międzynarodowych, lub może wywołać spór? 3) W razie odpowiedzi twierdzącej na pytanie drugie — czy dalsze trwanie tej sytuacji może zagrażać pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu? Na poparcie swego wniosku delegat australijski dodał, że karta ONZ zabrania Radzie interwencji w sprawy wewnętrzne. Zastrze-

żenie to stanowi jedną z bardziej cennych gwarancji dla małych narodów. Następnie przewodniczący Rady odczytał postępowanie do wrotku. O godz. 2 na pierwszym poświęconym posiedzeniu Rada wysłucha sprawozdania komisji ekspertów w sprawie irańskiej, a następnie toczyć się będzie dalsza dyskusja nad sprawą hiszpańską.

NOWY JORK (PAP). Dziennik „Daily Worker” wychodzący w Waszyngtonie, pisze na marginesie dyskusji w sprawie Hiszpanii na Radzie Bezpieczeństwa: „Rząd Stanów Zjednoczonych posiada informacje, stwierdzające, iż podczas wojny gen. Franco ściśle współpracował z rządem niemieckim i w chwili obecnej nadal popiera działalność hitlerowców. — Rząd amerykański jednak nie chce opublikować odnoszących dokumentów”. Pismo „Colliers Magazine” twierdzi kategorycznie, iż w archiwach amerykańskiego departamentu stanu znajdują się dokumenty, stwierdzające współpracę rządu gen. Franco z hitlerowcami podczas wojny. W początkach marca opublikowano kilka urywków,

większość jednak materiału objętego nie została jeszcze udostępniona.

LONDYN (PAP). Rada Bezpieczeństwa zbierze się na posiedzenie we wtorek. Pierwszą sprawą, która będzie rozpatrywana, jest sprawa perska. Po zatwierdzeniu sprawy perskiej Rada przedyskutuje projekt delegata Australii, powołania podkomisji do zbadania sprawy Hiszpanii. Projekt Australii wnosi poprawkę do wniosku polskiego.

LONDYN (PAP). Ogłoszono oficjalnie, że dnia 17 kwietnia ambasador brytyjski w Madrycie sir Victor Mallet otrzymał od rządu generała Franco memorandum, które stwierdza m. in., że w obecnej sytuacji istnieje poważne niebezpieczeństwo wywołania incydentów granicznych przez „skrajne elementy hiszpańskie”, znajdujące się we Francji na pograniczu hiszpańskim. Z Waszyngtonu donoszą, że podobna nota została wysłana przez generała Franco rządowi Stanów Zjed-

noczonych. W brytyjskich kołach politycznych stwierdzają, iż memorandum osłabia znacznie pozycję rządu gen. Franco. Ogłoszenie jego stanowi nowy dowód, że zagadnienie hiszpańskie jest sprawą o znaczeniu międzynarodowym i że istnienie reżimu gen. Franco może spowodować komplikacje międzynarodowe.

## Niemieckie protesty...

Jak donosi „Times”, połączony komitet 4 niemieckich stronnictw politycznych z siedzibą w Berlinie, wystosował do aliantkiej Komisji Kontrolnej apel, aby nie wykonywano propozycji w sprawie oddzielenia Nadrenii i Zagłębia Rury od Niemiec. Apel przypomina, że deklaracja poczdamska przewiduje utrzymywanie Niemiec jako jednostki ekonomicznej. Niemcy nie mogą żyć bez produkcji wspomnianych obszarów. Stronnictwa niemieckie sądzą, że oddzielenie Zagłębia Rury i Nadrenii nie zapewniłoby pokoju i wypłaty odszkodowań.

# Nie zaskoczy nas więcej agresja Oświadczenie tow. Premiera Osóbki-Morawskiego w rocznicę podpisania paktu przyjaźni z ZSRR

WARSZAWA (PAP). Radziecki polski pakt przyjaźni, zawarty przed rokiem, korzeniami swymi sięga do współczesnego okresu. Mógł się on rozciągnąć tylko na glebie już istniejącego braterstwa broni i wzajemnej współpracy w ciężkich latach wspólnej walki z hitlerowskim najeźdźcą. Związek Radziecki okazał się naszym przyjacielem w ciężkich godzinach walki i tworzenia nowego, odrodzonego państwa polskiego, dzięki pomocy Związku Radzieckiego mogliśmy wziąć czynny udział w walce zbrojnej, mogliśmy uruchomić twórcze siły narodu i wnieść swój wkład do dzieła wyzwolenia Pol-

ski z jarzma niemieckiego. Wdzięczni pozostaniemy na zawsze bohaterom Armii Czerwonej za to, że to ona wyzwoliła Polskę w pamiętnym swoim zwycięskim marszu. Dumni jesteśmy z tego, że dzięki sojuszniczej pomocy Związku Radzieckiego, do wielu wsi i miast polskich — w pierwszym rzędzie do Warszawy — wolność wkroczyła pod białoczerwonym sztandarem. Związek Radziecki okazał się naszym sojusznikiem nie tylko na polu bitwy. Życiowemu poparciwu Związku Radzieckiego mamy w pierwszym rzędzie do zawdzięczenia historyczną decyzję, po-

ję w Poczdamie o przyznaniu nam Ziemi Zachodnich. Związek Radziecki pierwszy spieszył nam z pomocą materialną, której ciężko pozakodowana Polska nigdy nie zapomni. Towary ze Związku Radzieckiego, które pomogły nam w uruchomieniu przemysłu w najtrudniejszym okresie powojennym oraz zboże sowieckie, które zapeliło najdotkliwsze nasze braki — namacalne dowody tej życzliwości. Dziś, gdy tak wiele mamy jeszcze trudności, odczuwamy stale wartość tej przyjaźni, którą zdobyliśmy krwią, a utrwaliśmy w formie paktu, zawartego przed rokiem. Twali, pewny sojusz z po-

jęnym ZSRR daje nam najpewniejszą rękojmię, że nie powtórzy się nigdy rok 1939, że nowa agresja niemiecka już nas nie zaskoczy nieprzygotowanych i osamotnionych. Trwały, pewny sojusz z ZSRR daje nam gwarancję, że mimo kłopotów rozmałych „politycznych” reakcyjnych, stojmy twardą stopą nad Odrą, Niszą i Bałtykiem. Braterski sojusz z wielkim państwem radzieckim daje nam pewnością, że korzystając z dobrodziejstw trwałego pokoju, odbudujemy Polskę jako silny, uprzemysłowany kraj. Silna Polska potrzebna jest nie tylko narodowi polskiemu, ale i Związkowi Radzieckiemu. Potrzebny jest ZSRR silny przyjaciel na granicy tatarskiej. Rok, który minął od chwili podpisania paktu, wykazał w całej pełni, że brzmienie jego i duch, jakim jest ożywiony, odpowiada rzeczywistości najszerzej rozumianego sojuszu polsko-radzieckiego i służy ich pogłębieniu. W rocznicę zawarcia tego doniosłego paktu pozwolę sobie wyrazić nadzieję, że lata przysiężone jeszcze bardziej wykazą jego nadzwyczaj pozytywny skutek dla Polski i Związku Radzieckiego.

# St. Zjednoczone wobec groźby inflacji

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że wobec opozycji w kongresie w sprawie przedłużenia kontroli cen, Stany Zjednoczone stanęły wobec widma inflacji. Kongres zgodził się na przedłużenie kontroli cen na dalsze 9 miesięcy, ale uchwalił szereg poprawek do ustawy, tak, że cały szereg towarów zostanie wyjętych spod kontroli. Chester Bowles, rzeczoznawca w sprawach stabilizacji gospodarczej, odbył konferencję z prezydentem

Trumanem, żeby się zastanowić nad sposobami przeciwdziałania „sabotażowi kongresu”, który grozi obaleniem całego programu stabilizacyjnego rządu. W Waszyngtonie rozeszły się pogłoski, że Bowles i kierownik urzędu kontroli cen, Porte, podadzą się do dymisji, o ile poprawki wniesione przez kongres zostaną wprowadzone w życie. Opozycja przeciwko polityce gospodarczej prezydenta Trumana jest rezul-

tatem wspólnej akcji republikanów i demokratów ze Stanów Południowych. O ile poprawki ostatecznie wejdą w życie, spowodują one podwyżkę cen i w konsekwencji doprowadzić muszą do inflacji.

# Co mówią Amerykanie o Grecji

NOWY JORK (PAP). Korespondent „Baltimore Sun” donosi, że w Grecji panuje chaos i inflacja. Wszystkie rządy dotychczasowe nie potrafiły zaprowadzić racjonalnego podziału żywności, ani ustabilizować waluty. Korespondent zwraca uwagę na egoizm greckich klas posiadających, których nie nie obchodzi, że masy głodują. W Atenach, gdzie funkcjonuje stale i czwarty

rynek, spekulanci ciągną olbrzymie zyski z machinacji walutowych. Na czarnym rynku pełno jest towarów UNRRA. W restauracjach atęskich jest duży wybór wyszukanych dań, win itp. W tym samym czasie, gdy w wioskach o parę kilometrów za miastem ludność dożywia się korzeniami jadalnymi. Wszelkie protesty robotników nie wywierają żadnego skutku.

# Pierwsze artykuły konstytucji francuskiej przyjęte

PARYŻ (PAP). Francuskie Zgromadzenie przyjęło 4 pierwsze artykuły konstytucji, dotyczące rady gospodarczej. Do zadań rady gospodarczej należy opiniowanie projektów ustaw o charakterze gospodarczym i społecznym z wyłączeniem budżetu oraz opiniowanie projektów umów międzynarodowych o charakterze gospodarczym i finansowym.

PARYŻ (PAP). Francuska Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o zwodzie dziennikarskim oraz projekt ustawy o państwowym monopolu kolportażu dzienników i czasopism. Wychodzących z posiedzenia ministrów odczytał dziennikarze zasympując pytaniami na temat kryzysu, wywołanego różnicą poglądów na projekt konstytucji.

Ministrowie z ruchu republikańsko-ludowego, Bidault i Gay, oświadczyli, że sprawa projektu konstytucji będzie w dalszym ciągu przedmiotem batalii na zgromadzeniu, ale nie będzie miała bezpośredniego wpływu na losy rządu. Minister informacji socjalista Gas-

# Murzyn zrobił swoje murzyn może odejść

Według doniesień „Svenska Dagbladet” rząd francuski zorganizował biuro emigracyjne w celu wystarczenia się o zagraniczne siły robocze. Jak podaje radio paryskie, rozpocznie to rozmowy z władzami brytyjskimi i amerykańskimi w Niemczech na temat sprowadzenia do Francji części cudzoziemskich t.zw. przymusowych robotników i jeńców wojennych ze strefy amerykańskiej i brytyjskiej. Rokowania dotyczą przede wszystkim tych Polaków przebywających w Niemczech zachodnich, którzy oświadczyli, że nie chcą wrócić do Polski.

PIERWSZOMAJOWY NUMER NASZEGO PISMA  
UKAŻE SIĘ W ZWIĘKSZONYM NAKŁADZIE.  
OGŁOSZENIA PRZYJMUJE SIĘ JUŻ  
W ADMINISTRACJI: ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA Nr 70.

# Bolesna krytyka na tle popełnianych błędów jest wyrazem demokratyzacji naszego życia Żywiółowa forma gospodarstwa społecznego

Przed wojną, skromny, spokojny odcinek życia gospodarczego, obecnie wyskrobał się niejako z powijkaków i nabrał rumieńców.

Spółdzielczość przebiła pancera kapitalizmu i stała się nerwem życia gospodarczego kraju. Wzięła w swe dłonie niemal całkowity obowiązek aprowizowania ludzi wygłodniałych i wyczerpanych. Robotnik w fabryce, inteligent w biurze, wreszcie ubogi chłop — każdy oczekuje mąki, cukru, nąfity, żelaza do spółdzielni spożywców czy rolniczej. Czy spółdzielczość stanowi taką kopalnię nieprzebranych możliwości? Ludność często nie orientuje się w dość zawilej strukturze gospodarce, a jeszcze częściej ulega propagandzie pantoflowej sfer kupieckich lub elementów niezadowolonych.

Spółdzielnie na podstawie ustalonego przez Ministerstwo Aproprowizacji rozdziałnika wydają przydziały towarów na kartki dla ludności pracującej. Są one niejako magazynami-zbiornicami nagromadzonego towaru przez Ministerstwo. Poza przydziałem na kartki muszą własną inicjatywą handlową wystarać się o towar wolnorynkowy i sprzedawać ludności przy minimalnej marży zarobkowej, aby nieco pognaćbić spekulację, bo nie ma takiej potrzeby, żeby paskarstwo zupełnie zniszczyć.

Spółdzielczość otrzymując skąpe zlecenie od państwa, będąc niejako przedłużonym ramieniem Ministerstwa Aproprowizacji oraz podejmując się zgoła niewdzięcznego zadania w trudnym okresie powojennym, winna znaleźć bodaj zrozumienie u sfer pracujących, a nie ciągle wymyślania i narzekania. Gdyby ten sam rozdział artykułów skutecznie przyważył kupiectwo, przekonalibyśmy się na własnej skórze, jak wyglądałaby twarda rzeczywistość. Klasa pracująca nie otrzymałaby nawet miernych ochłapów. Niewątpliwie są jeszcze duże braki, aparat spółdzielczy nie stoi jeszcze na odpowiednim poziomie, ale nie należy

zapominać także o trudnościach transportowych, wybijanej biurokracji i niejednokrotnie niewłaściwym ustosunkowaniu się władz administracyjnych do ruchu spółdzielczego. Niewątpliwie wkładają się do aparatu spółdzielczego elementy nieuczciwe, niejednokrotnie reakcyjniści i sabotażyści, czyniąc nadużycia celem kompromitowania tego wielkiego ruchu gospodarki uspołecznionej.

Powolotku jednak krok za krokiem, zostaną wszelkie nadużycia wytrzebione z korzeniami!

Skargi czynników społecznych, czynione z pełną odpowiedzialnością i sumiennością, muszą znaleźć właściwą ocenę i stać się aktem kontroli społecznej. Ale współdziałanie nie oznacza szukania dziury w całym, wymyślanie na drobniaki lub drobne ustęki, lecz zasadniczą walkę z nadużyciami i czynna pomoc w narastającej fali rozwoju spółdzielczości.

Istnieje niewątpliwie różnica między gospodarką spółdzielczą, uspołecznioną, a państwową.

Gospodarka zakładów kluczowych, sprzęgnięta z aparatem państwowym, wykazuje poważne niedociągnięcia zarówno w technice administracji, jak i kalkulacji. Nie można porównywać obecnej nacji do nacji przeszłości, a państwową gospodarkę na kolejach lub poczcie, bo to są zadania o zgoła różnym przekroju.

Poważniejszy brak materiału ludzkiego na stanowiskach kierowniczych, a nade wszystko mentalność indywidualistyczna, niejednokrot-

nie mała świadomość społeczna, stwarza ciężkie warunki dla dobrego i sprawnego funkcjonowania przedsiębiorstwa państwowego. Niewątpliwie nauka i jeszcze raz nauka, zarówno pracowników fizycznych jak i umysłowych, podciąganie pod względem technicznym, handlowym i ideologicznym uczynić może z niejednego pracownika kwalifikowaną siłę, ale stan obecny może spowodować duże mankamenty w normalnej gospodarce upaństwowionej przemysłu. Ażeby społeczeństwo nie straciło zaufania do gospodarki państwowionej, należy wzmożyć i to jak najszybciej kontrolę społeczną w galeriach przemysłu unarodowionego w formie społecznych rad nadzorczych. Powinno to być okres przejściowy, ażeby po przeszkoleniu pracowników, po utwierdzeniu społeczeństwa w przekonaniu, że nie gospodarka kapitalistyczna, ale państwowa jest lepszą i wyższą formą ustrojową — przejść w konsekwencji na gospodarkę uspołecznioną w zakładach przemysłu państwowionej. Cała masa marksistów wraz z Otto Bauerem wypowiada się za uspołecznienie dóbr materialnych posiadających społeczne wartości.

Wyrazem istotnej demokratyzacji życia gospodarczego będzie kontrola społeczna i bezwzględna, chociażby nieraz bolesna krytyka na tle popełnianych błędów, bo w okresie budownictwa nowego porządku wszelkie milczenie i tuszowanie zła, może okazać się grzechem pierworodnym. Gospodarka uspołeczniona daje najlepszą gwarancję zdrowej kul-

kulacji handlowej, walki z wszelkimi apetytami paskarstwa, uczciwego postępowania wobec warstw pracowniczych i interesów państwa.

Zgodnie z nauką socjalistyczną oraz praktyką w krajach o dużej dynamice spółdzielczej, najistotniejszą formą gospodarki narodowej jest spółdzielczość. Wykazuje maksimum niezależności od biurokracji, opartą jest o samorząd społeczny, a przez kontrolę członków i wybranych władz drogą demokratyczną może stworzyć atmosferę zaufania i przyjaźni ze strony warstw pracujących.

W tym ogólnym sędziu ruchu spółdzielczego bodaj dominującą rolę odgrywa człowiek, a więc czynnik wykonawczy. Czystość rąk, rzetelne, handlowe podejście i obsługa — to kamień węgielny w rozwoju ruchu spółdzielczego.

Kiedy eniknie koszmarnych trudności aprowizacyjnych, a nastąpi proces normalizacji i stabilizacji

życia gospodarczego, wtedy każdy z pracowników otrzyma niejako notę z egzaminu, jaki zdał ze swej pracy w obecnym ciężkim okresie organizacyjnym w spółdzielczości. Każdy obywatel żyjący z ciężkiej pracy i chcący budować szczęście, pokolenia i sprawliwy ustroj społeczny, demokratyczny, musi złożyć cegiełkę do wybudowania gmachu uspołecznionej spółdzielczości.

Albin Różycki-Kępa

## LÓDZKA SPOŁDZIELNIA OGRODNICZA

ul. Płotrowska 80, tel. 218-44  
Poleca w sezonie wiosennym: wyborowej jakości drzewka owocowe i krzewy, nasiona warzywne, kwiatowe, trawy, narzędzia, nawozy sztuczne, środki do zwalczania szkodników i inne artykuły, wchodzące w zakres ogrodnictwa.



## Można już zacząć

Objadanie się w okresie świąt należy do polskich tradycji, które datują się od czasów, kiedy t. zw. wielki post był naprawdę postem. Prosty lud wtedy nie pościł już — ale po prostu głodował, trochę z nadmiaru gorliwości, więcej jednak z głodu. Bo wielki post zbiegał się z przedświątkiem. Ale za to w okresie świąt folgowal sobie, kto mógł, w trójnasób.

— Żywot nam-eś naprawił — śpiewano w starej wielkanocnej pieśni. Ponieważ „żywot” po dziś dzień w gwarze ludowej oznacza brzuch, więc naiwna prostota komentowała to sobie po swojemu.

W dzisiejszych czasach, ludzie, którzy stać na to, i których „żywot” nie potrzebuje doradnej, uroczystej naprawy, mogliby zaśpiewać raczej coś o popuszczeniu sobie żywota w okresie świątecznym. Bo jak mnie zapewnia ob. Zielonka, naród dzisiejszy już nawet zjeść porządnie nie potrafi!

— Był za moich młodych lat na Woli taki szymon Oblizajek, który sobie przez post własnego świniaka hodował, a potem w trzy dni całego szczegółowo opychał. Znałem też innego, co potrafił niekiedy kaszanke wrząca na jedno posiedzenie, językiem się przy tym obлизując. To byli ludzie!

Zapewne. Dziś nie każdy to potrafi. Ale gdyby nie jeden skrupulatnie obliczył i swą swoją świąteczną konsumpcję, to okazałoby się, że wyczerpał w ciągu 2 dni cały roczny przydział kalorii Wydziału Aproprowizacyjnego.

Nawet nie wiem, kiedy się to stało. Jeszcze przed tygodniem, kiedy przechodziłem przez podwórko, wywalił mnie Zielonka do swojej komórki i eudo owo pokazywał. Wieprzek to nie był — podświwek raczej! A oto dziś po powrocie do domu zastałem na biurku dwie grube kaszanke i wieniec lielbasy, zawinięte w starą gazetę.

Lufina gdzieś się pod Łowicz jeździła się aprowizującą.

— Nie umrzem z głodu, Redaktorze! — powiada. — Za to kocioł z tego jajka i rybki wrócił w ludzkim widzie, przetrząsł teraz porządnie i zagryzł coś niecoś maie prawo!

— Święta kobieta! — powiada tow. Lufa. — Przyjdź Redaktor

woszenie! Podohromolim odpowiedzialnie, bo wstrzemięźliwość post-na nie może zostać bez nagrody!

— A już nie zapomnijcie przyjść fajkiem się podzielić! — zaprasza mnie najbliższy mój sąsiad dr Jajeczko, urzędnik państwowy. — Pamiętam, że w Warszawie wyfasowałem pierwszorzędne. Z pudłami sklep będziemy mogli otworzyć. Ale mam i 2 puszki oryginalnej, amerykańskiej wólwinny z soseni.

Kiedy zastanawiałem się, jak czas podzielić, aby sprostać wszystkim zaproszeniom, z sadumy wyrwał mnie dzwonek w przedpokoju. To ob. Walenty Dzwoniec, mój były warszawski dozorca, pchał się z jakimś zawiniątkiem w ręku. Zalatywało od niego jeszcze wczorajszym „jajeczkiem”, ale trzymał się dzielnie, radość okazując, że mnie zastał.

— Obywatele lokatorze! I bitkowy redaktorze! — zaczął wierszem. Ale że akurat wypadł mu machoreczak z cygarniczki, więc machnął tyłko ręką i schylił się po zgubę.

— Przywiózł mi zięć z Głowna — tego i owego. A sprytu — sztof oaly! Możem zaraz zacząć te granke robić, bo córka i o miodzie nie zapomniata. Podobnież tłustość prze pisowa i cukier z tem toboleku się znajduje. A tu — baba od mojej baby! — dodał, wręczając mi upominek, zawiązany w serwetce.

— Podobno w Wielką Sobotę od południa można już zacząć.

Idzie więc ob. Dzwoniec do kuchni i coś tam manipuluje garczkami na blazie.

A ja tymczasem rozmyślam, że jeżeli obchodzić gdzie święta, to tylko u nas. I przyjaciół nie znajdziemy takich w żadnym kraju, jak w Polsce. A w całej Polsce nie ma takich, jak nasi ludzie z bloku demokratycznego naszej kamienicy!

...A może i są, tylko — zejść się z nimi nie potrafimy.

Za ścianą, u Jajeczków, ktoś twoczy się jednym palcem na fortepianie. To mały Bimbuś wprawia się w wykonanie starodawnej nuty: „Wesoły nam dzień dziś nastal!”

— Czuję, że robię się sentymentalny. Kończę więc pisać, przesyłając wszystkim Czytelnikom „Bitki” najlepsze życzenia świąteczne!

KIEL

## Trudny wylęg



KWOKA: Zduje mi się, że z tych jajek nic nie będzie!

Wytwórnia chemiczna  
**TEOFIL PAŁCZYŃSKI**  
Łódź, Nawrot 43, tel. 220-52  
poleca  
**PASTY DO OBUWIA:**  
„PRIMALIN”  
„ARGO”

## Lodowe bazy lotnicze Ujawnienie angielskiej tajemnicy wojennej

Admiralicja angielska zdradziła ostatnio jedną ze swych tajemnic wojennych, która niewątpliwie przypadłaby do smaku Juliuszowi Verne, gdyby jeszcze żył.

Chodzi mianowicie o plan skonstruowania 2-miliono-tonowych wysp lodowych, które stanowiłyby bazy lotnicze dla samolotów sojuszników podczas wojny. Każda z wysp przewidziana była na pomieszczenie 3.500 ludzi i 200 samolotów, przy czym próby konstrukcji posunięte były już dość daleko.

Churchill, któremu w r. 1942 przedłożono plan nowego wynalazku, był nim po prostu zachwycony i polecił

kontynuować odnośne doświadczenia.

Projektodawca opierał swój plan na specjalnym drażeniu gór lodowych, celem przystosowania ich do przyjmowania lądujących samolotów, przy czym bazy te musiałyby być ruchome i mogłyby rozwijać szybkość przynajmniej 5 węzłów morskich.

W pierwszych miesiącach 1943 r. roboty przy realizowaniu planów, dotyczących baz lodowych kontynuowane były z całą energią. Prace dały tak doskonałe rezultaty, iż zdecydowano, że również rząd ka-

nadyjski wybuduje w tymże roku wyspę dla użytku Aliantów.

Wyspa lodowa miała mieć ok. 1 km. długości, 250 m szerokości i 10 m głębokości, waga zaś jej przewidziana była na 2.000.000 ton. Cała wyspa miała być pokryta warstwą izolacyjną i mieszanką pewnych składników, które utrzymywałyby ją w stanie ciągłego zamrożenia. Mieszanka ta składa się z 86 proc. lodu i 14 proc. pewnej miazgi drzewnej — od imienia swego wynalazcy — nosi nazwę „Pykrete”. Zgodnie z przeprowadzonymi doświadczeniami Pykrete grubości 20 m posiada odporność najtwardszej skały na wszelkie znane dotychczas ataki podwodne i powietrzne.

Wyspa miała być poruszana przy pomocy całego szeregu umieszczonych w regularnych od siebie odległościach motorów elektrycznych. Koszt budowy jednej wyspy obliczony został na 10 milionów funtów szterlingów.

**KUPON Nr. 9**  
**AKCJA PREMIOWA**  
dla Czytelników  
**KURIERA POPULARNEGO**  
Wyciąć i zachować

# Błąd wykonania nie jest błędem zasady

W Polsce lat 1945—1946 dokonano się przemiany o historycznym znaczeniu. Reforma rolna, nacjonalizacja większego i średniego przemysłu, demokratyzacja korpusu oficerskiego... Te chociażby trzy wymienione — zasadnicze dokonania P. K. W. N-u, Rządu Tymczasowego i Rządu Jedności Narodowej świadczą dobitnie, że idea nowej Polski jest ideą twórczą, szukającą nowych w naszej historii dróg, którymi kroczyć należy do lepszego, sprawliwszego jutra.

Oczywiście powiedzieć otywnie można, że na tych drogach nie wszystko tak się odbyło — jakby to nam się wymarzyć mogło. Oczywiście słuszenie powiedzieć można, że reforma rolna nie jest doskonała, bo dotyczy tylko parcelacji, a nie rozwiązuje, jak dotąd — np. zagadnienia komasacji, bo ma i inne jeszcze wady. A że i samo przeprowadzenie parcelacji dalekie jest od ideału, gdyż nie wszyscy zostali sprawliwie rozdzieleni.

Powiedzieć można również, że zanim doszliśmy do ustawy o nacjonalizacji, popełniliśmy szereg kosztownych b. błędów. Poprzez chaotyczną gospodarkę grup operacyjnych, ustawę o majątkach porzuconych i opuszczonych, nowelizowaną kadłubową — bez rąk i nóg — rozporządzenia wykonawcze, któreby sprzecyżowało dokłanie, co komu się należy, kto czym zarządza i jak w każdym wypadku postępować ma sędzia czy Tymczasowy Zarząd Państwowy — aży nowe doświadczenia, eksperymenty — nie zawsze potrzebne. A i ustawa „nacjonalizacyjna”, która nie zdążyła przejść jeszcze przez próbę życia, czeka wciąż na rozporządzenia wykonawcze, które precyzyje ściśle jej zakres i funkcje, czeka na nową ustawę o majątkach porzuconych i opuszczonych, w której to ustawie nowa instytucja Główny Urząd Likwidacyjny — będzie miał bardziej do potrzeb państwa i społeczeństwa — dostosowane kompetencje.

Demokratyzacja pewnych dziedzin naszego życia spotkać się może z pewnymi zarzutami: że to lub tamto nie zawsze jest zgodne z życiem, że tu lub tam zawieruchy się jakiś przerost organizacyjny, gdzieś tam panoszy się biurokracja, nie każdy „demokrata” jest rzeczywistym demokratą.

Wszystko to prawda. Ale zdać sobie trzeba sprawę z tego, czy bez tych ustaw, rozporządzeń, zmian naszego życia w stosunku do 1939 r. byłoby lepiej czy gorzej? Zdać sobie trzeba sprawę z tego, czy chłopskie masy rozdzielone ziemią, nie zawsze choćby sprawliwie — wołałyby ziemię zwrócić? Trzeba sobie zadać pytanie, czy dla robotnika, dla każdego w ogóle obywatela, dla państwa samego byłoby lepiej, gdyby własność przemysłowa, wielkorolna pozostała nienaruszona?

Odpowiedź jest jasna. Daje je życie samo. W 1918 roku, gdy nie było nacjonalizacji, a prywatni przedsiębiorcy uruchamiali sami swe przedsiębiorstwa w myśl zasad kupieckiej kalkulacji — nasz przemysł nieporównanie mniej zniszczony, aniżeli w 1945 roku — dźwigał się wolniej z kryzysu powojennego. Od 1945 do 1946 roku zdaliśmy tyle dokonać pod państwowym zarządkiem, ile prywatni przedsię-

biorcy zrobili od 1918 do 1921 roku. To są fakty. A fakty, jak mówi ludowe wielkorolne przysłowie — to rzecz uparta, słowami tylko obalić ich nie można.

Daje także odpowiedź życie i na innych odcinkach. Komisja kodyfikacyjna — olbrzymi aparat prawników specjalistów, rutyniarzy, dopiero w 1932 roku zdołała skodyfikować nasze prawo karne. Trzeba było na to aż 14 lat. W 1939 roku dzielnicowe prawa zaborcze zobowiązywały w większości dziedzin naszego życia prawnego — tak jak za czasów rozbioru. A dziś?

Dziś departament usławodawczy Ministerstwa Sprawliwliwosci, mający mniej specjalistów, mniej rutyny — kończy kodyfikacje praw zaborczych. W ciągu niecałego roku dokonało się to, czego nie potrafiły, czy też nie chciały dokonać rządy przed 1939 rokiem. A że ta kodyfikacja nie zawsze jest doskonała — nie szkodzi. Błędy, które przez życie zostaną uwypuklone — da się naprawić. Lepiej zmienić ustawę, raz czy drugi, aniżeli nie wydając jej w ogóle w ciągu dziesiątków lat, czekając, aż „uczni w księgach” wymyślą prawo „idealne”, które nie zaw-

szsze zresztą do ideału jest nawet podobne.

Jaki z tego wniosek? Ten może być tylko, że uczciwi, szczerzy demokraci — czy im się wszystko w naszej rzeczywistości podoba, czy też nie — zawsze będą bronić tego, czegośmy już dokonali. A nigdy nie jest zapóźno korygować błędy. Korygować je można i należy. A nie należy atakować zwarłej całości, nazywając błąd wykonania, błąd przepisu samego — błędem zasady.

Z zasadą wszyscy się przecięż godzą. Wykaże to zresztą referendum. R. Lessele

## Londyńczycy bez mięsa są na święta

LONDYN (SAP). Wobec nieoficjalnego strajku robotników 200 żołnierzy z oddziałów saperów zostało użytych dziś do wyładowywania żywności z magazynów targowych w Smithfield we wschodniej dzielnicy Londynu.

Strajkujący robotnicy zaprottestowali przeciw używaniu wojska do tych celów.

Do protestu przeciw używaniu wojska do prac wyładunkowych dołączyli się targarze mięsa, podtrzymując strajk kolegów. Ilość strajkujących robotników dosięgła 5000.

Związek zawodowy powinien zwołać zebranie strajkujących — oświadcza Ministerstwo Pracy — bo od uchwał powziętych na tym zebraniu zależeć będzie, czy londyńczycy otrzymają mięso na święta.

# Niemcy jadą do Vaterlandu

## Dokonuje się wyrównanie wiekowej krzywdy

Ciągle obijają się o nasze uszy skargi Niemców na repatriację. Das ist unmöglich! Tego im Polacy skąpia, tamtego nie dają. Jedzenie okropne, opieka żadna. Płyną więc skargi do Anglików częstokroć wraz z wymuszonymi łzami. Czy dzieje się im krzywda? Jak wygląda naprawdę repatriacja Niemców.

Jedziemy na 3 punkt zborczy w Szczecinie, skąd Niemcy po dopełnieniu kilku formalności, a przede wszystkim po zebraniu się w dostatecznie liczną grupę, odstawiani są do pobliskiego portu szczecińskiego, a stamtąd wreszcie do Bad Seeburg, punktu przejściowo rozdzielczego w angielskiej strefie okupacyjnej. W porcie szczecińskim czeka właśnie wielki transportowiec „ISAR”, który przywioził Polaków, wracających do ojczyzny — a teraz zabierze Niemców.

O naszym przyjeździe nikt nie był uprzedzony, zobaczyło się wszystko w normalnej codziennej formie. Miało to swego dobre strony, miało i złe. Trudno nam było bowiem znaleźć kogoś, kto by nas oprowadził po wielkim kompleksie pięknych i nowoczesnych budynków. Wreszcie jest. Zastępca kierownika punktu, młody porucznik, udziela wyjaśnień.

Punkt istnieje od 22 lutego. Przeszło przez 56 tysięcy niemieckich repatriantów. W tej chwili znajduje się ich 7 tysięcy.

### MLEKO TYLKO DLA NIEMIECKICH DZIECI

Wszędzie tu widzę dzieci i przede wszystkim dzieci. Biegają wokół lub też wożą się na wózkach, których wielka sterta leży na dziedzińcu. Nie widać po nich głodu czy wyczerpania... W Szczecinie bardzo trudno o mleko. W cukierni białej kawy ani na lekarstwo. Mleko widziałem tylko w rękach niemieckich matek. Niosły je dla swoich dzieci — jak codziennie w punkcie zborczym.

Obok dzieci rzuca się w oczy wielka liczba grubych, niemarnych kobiet. Siedzą one koło trawników wygrywając się na wiosennym słońcu. Za nimi ojcowie

rodzin z komiczną uwagą i skupieniem palą krótkie fajki.

Właśnie, wydaje się obiad na wolnym powietrzu. Dość długi ogonek posuwa się szybko. Zupa jest gęsta i apetyczna. Nic zresztą dziwnego, jest przygotowana bowiem na amerykańskim zielonym groszku, tłuszczu i innych puszkowych specjalach... Rano otrzymaliśmy już kawę; 200 lub też 250 gramów chleba.

Następny barak to — odprawa celna. Widać tu wielki napis:

ES IST GESTATTET SOVIEL GEPACK MITZUNEHMEN WIE JEDER SELBST TRAGEN KANN

Każdy może wziąć tyle bagażu, ile sam udźwignie...

Z żalem muszę stwierdzić, że nikt się nie stosuje do tego obwieszczenia. Bo oto idzie obok rodzina niemiecka już po odprawie celnej. Niczego im nie zabrano, choć nawet połowy tego na plecach nie mogliby unieść. On pcha przed sobą olbrzymi wózek, wysoko załadowany bagażami. Włażka — pościel, czego tam nie ma — nawet garnki i kubły. Za nim idzie Ehefrau — żona z wózkami nieco mniejszym, wreszcie dwie córki ciągną pieszko dobytku. Wchodzimy do fiedka. Tu Niemcy rejestrują się, w następnej sali podlegają dezynsekcji. Od powiedni napis dwujęzyczny informuje nas o tym. Jakże stojące nie sprowadza ten napis dla tych którzy przeszli przez piekło obozów koncentracyjnych. Dziś Niemcy wchodzi tu bez wahan. Nastąpił jest tu zresztą całkiem wesoły. Dezynsekcja odbywa się tak: biało ubrany pan wstrzykuje biały proszek w rękawy i za kołnierz — jest przy tym dużo śmiechu.

### ODWOŁANIE DO ANGIELSKIEGO LEKARZA

Zwiedzamy ambulans. Jest tu czystość wzorowa jak zresztą wszędzie urządzenia nowoczesne, którymi niejedna klinika warszawska chętnieby się poszczycić.

Od decyzji lekarza polskiego czy chorey ma jechać wagonem sanitarnym, czy zwykłym, każdy Niemiec ma prawo odwołać się do

lekarza angielskiego, dr Waldcock, a który naprosto szuka usterek w terenie. Obok znów, biuro załóż. Jest tu pusto, Niemcy nie mają się widocznie na co skarżyć, gdy przychodzi do czego i przekonują się na miejscu i na własnej skórze, jak to jest właściwie z tą repatriacją.

Tu Niemcy sypiają. Jest tu co prawda trochę ciasno. Nie można przecięż dać każdemu osobnego pokoju. Jest za to ciepło, czysto i w razie potrzeby pali się w piecu.

NIE SPIESZNO IM  
Kreją się ludzie z czerwonymi opaskami. To stali pracownicy

### Na odlew

## Wymowa anonsów

Już od czasów szkolnych, gdy jako wzór nieprawidłowości stylistycznej — przytoczano mi pokazowe ogłoszenie: „Zaginął biały piesek z krótkim ogonkiem, do którego była mocno przywiązana chora osoba”, nabrałem zamiłowania do lektury ogłoszeń w dziennikach i czasopiśmie. Można w tej rubryce znaleźć nie tylko krótkie i długie ogonki, z przywiązanymi do nich chorymi osobami, ale i wiele innych klejnotów mimowiednego humoru, niepozabawionych swoistego — socjologicznego i psychologicznego — wyrazu. Trzeba tylko szukać dobrze i czytać uważnie. Oto skromne ale barwne pokłosie jednego tylko dnia tych poszukiwań. A więc:

„Młoda osoba inteligentnego pana w celu współpracy. Oferty pod „PRZENOŚNA” (?). Hez w tym krótkim ogłoszeniu intrygujących niedopowiedzeń i tajemnic, jaka lakoniczność stylu propozycji!... Bez bliźszego zapoznania się z „Młoda” nigdy nie odgadniemy, o jaką „współpracę” jej chodzi. Czy ma to być współpraca handlowa, naukowa, artystyczna, czy też po prostu taka, jaka najczęściej się zdarza między „młoda” a „inteligentnym panem”, którzy szukają sześćdziesiątą drogę anonsów. Ale strzeżcie się tym razem „inteligentni panowie”! Wasza partnerka nazywa się: „Przenośna”. „Przenośna” — to znaczy niestała, nietrwała, lotna i niepewna. Współpraca z tak nieobliczalną osobą może być fatalna w skutkach. Duchowo, cielesnie, finansowo — pod każdym względem. To też — powtarzam — strzeżcie się, inteligentni panowie, młodych o cechach „przenośnych” — i zastanówcie się poważnie, zanim odpowiecie na anons.

Bardzo charakterystyczne i poruszające jest ogłoszenie tej treści: „Pana, który na dworcu kaliskim pomógł mi przenosić paczkę, proszę o zwrot radia pod adresem” i t. d. Ten anons — to prawdziwy znak przeżywanego czasu: jakiś poczci-

punktu. Nie spieszo im widać do Vaterlandu. Wychodzimy znów na dziedzińce. Obiadowy ogonek skurczył się znacznie. Pozostali jeszcze marudery. A od miasta dochodzi odgłos muzyki wojskowej. To polski Szczecin święci uroczyste pierwsze rocznicę powrotu do macierzy. Naszych jest tu coraz więcej. Różna ich szereg i dnia na dzień. Zajęliśmy już nawet najniższe, najbardziej bogate uliczki. Szczecin jest nawskroś polski. A o! o! tu stoja i patrzają przed siebie tępy, hardym wzrokiem, — muszą usłapić o do ostatniego — bo tego domaga się sprawliwliwość dziejowa.

B.

## Żołnierz brytyjski nie może żenić się z Niemką

### Dyskusja w Izbie Gmin

LONDYN (SAP). Bellenger, sekretarz finansowy brytyjskiego ministerstwa wojny, oświadczył na posiedzeniu Izby Gmin, że rozważana jest obecnie sprawa zakazu zawierania małżeństw między żołnierzami brytyjskimi a Niemkami.

Na to zabrał głos przedstawiciel Partii Pracy, Levy, wypowiadając się przeciwko temu zakazowi. Levy przyznaje, że małżeństwo z Brytyjczykiem jest w dzisiejszych warunkach dla Niemki karierą i nie neguje ujemnych stron takich małżeństw z „rozsadku”, mimo to jednak uważa tego rodzaju ingerencje

w życie prywatne brytyjskiego żołnierza za rzecz niedopuszczalną. „Taki zakaz byłby czymś nielegalnym” — polemizował przedstawiciel Labour Party.

Przedstawiciel ministerstwa wojny w replice swej podkreślił, że stosunki w kraju podbitym i okupowanym są specyficzne i nie należy ich mierzyć zwykłą miarą. Dowódca ma prawo regulować stosunek wojska do ludności okupowanej, a żołnierza obowiązuje dyscyplina. „Z tego punktu widzenia zakaz ten byłby absolutnie legalnym zarządzeniem” — utrzymuje Bellenger.

DDG ŻYCIĘ PARTYZNE

Troska o życie robotnika

NIE MARNUJMY KRWI

Zakończenie kursów Bezpieczeństwa Pracy w Łodzi

Pisałem swego czasu o odbywających się w Łodzi pięciodobnych kursach Bezpieczeństwa Pracy. Sprawa jest bardzo ważna i wzbudziła duże zainteresowanie. Nie przypuszczałem jednak, idąc na zakończenie tego kursu w dn. 15 bm., że trafię na taką uroczystość.

Wzrostem i siłą fizyczną, organizacją i pracującą w fabrykach i zakładach, to nie oszczędzając, ale połączając, które stały się żywą manifestacją.

Ostatnie uwzględnić mogły zaledwie 25% fabryk i zakładów pracy na terenie Łodzi. Za mało tego!

względem bezpieczeństwa i higieny pracy na ostatnim miejscu w Polsce! Obecnie, dzięki unarodowieniu przemysłu i współpracy czynników państwowych i społecznych już dużo w tej dziedzinie zmieniło się na korzyść. W najbliższym czasie wszystkie zakłady pracy otrzymają regulaminy dla Referatów i Kół Bezpieczeństwa Pracy, które umożliwią dzisiejszym absolwentom kursów praktyczne wprowadzenie w życie



Tonący brzytwy się chwyci

Pomoc należy się Polsce przed innymi narodami

Wywiad z p. More, dyrektorem Amerykańskiego Czerwonego Krzyża

Pan More cały miesiąc przebywał w Polsce i przed kilku dniami odleciał samolotem do Waszyngtonu.

W roku 1945 otrzymaliśmy 792 tony 350 kg materiałów sanitarnych, 211 ton 270 kg mydła, 7544 kg zw. „woreczków” dla inwalidów, zawierających mydło, szczotkę do zębów, ręcznik itp.

Odrodzenie kultury polskiej

Rząd Jedności Narodowej, proklamując w tym roku drugi obchód „Święta Oświaty”, wysunął jako naczelny temat tego święta problem książki i biblioteki, dając temu wyraz w wydaniu ustawy o sieci bibliotecznej w Polsce. Dekret ten uchwalony został po 25 latach starań i walk, prowadzonych przez czynniki oświatowe i bibliotekarskie.

„zdobywało” cenne egzemplarze dla „swoich” instytucji, aby móc się po tym pochwalić i posiadać własne biblioteczki. Nie twierdzimy, aby ludzie ci nie kierowali się dobrem ogólnym, jednakże skonstatować należy, że takie metody wylapywania książek krzyżują się z linią ogólnopolską. Kolidują z nią, gdyż książka w takim stanie rzeczy nie dociera do wszystkich.

to, iż są cechowane pieczęciami bibliotek. Jasne, że taka praktyka jest szkodliwa z punktu widzenia ogólnej gospodarki bibliotecznej. Przed nami stała zagadnienie wyciążania książek z ukrycia. Nie dość tego, że nie chroni się należycie książek, że często zostają z nich strzępy, to jeszcze masa dzieł gnieje bezużytecznie u osób zupełnie niepowołanych.

W ub. roku hasłem pierwszego „Święta Oświaty” było oczyszczenie kraju od książek poniemieckich, często od propagandy hitlerowskiej. Dało ono w rezultacie w samej Łodzi ćwierć miliona książek. Tysiące książek powróciło do bibliotek miejskich, tak, że np. Miejska Biblioteka Publiczna dysponuje obecnie 300 tysiącym księgozbiorem, którego nie ma gdzie pomieścić.

Kora śmierci na zdroju francuskiego

PARYŻ (PAP). Szef Gestapo niemieckiego w Vichy, Francuz Battsieur został skazany na karę śmierci przez sąd specjalny w Paryżu.

OSTROŻNOŚĆ GWARANCJE

Robotnik 1/3 część życia spędza na terenie zakładów przemysłowych i dlatego musi mieć 100 procentową gwarancję, że nie mu nie grozi ze strony maszyny.

OSTROŻNOŚĆ GWARANCJE

Robotnik 1/3 część życia spędza na terenie zakładów przemysłowych i dlatego musi mieć 100 procentową gwarancję, że nie mu nie grozi ze strony maszyny.

OSTROŻNOŚĆ GWARANCJE

Robotnik 1/3 część życia spędza na terenie zakładów przemysłowych i dlatego musi mieć 100 procentową gwarancję, że nie mu nie grozi ze strony maszyny.



Czytelnicy piszą

Czarna kawa przegrzana mydłem

Jestem urzędnikiem Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Łodzi ul. Południowa 7. Otrzymuję 900 zł. mies. pensji, bez żadnych dodatków i przydziałów. Na zbliżające się święta obdarzono nas wyjątkowo solą i mydłem. Paczek unrowskich przed świętami już nie otrzymamy. Można sobie wobec tego wyobrazić, jak będą wyglądały nasze święta. Będziemy chyba zmuszeni do przegrzania mydła posypanego solą, bo o urzędowaniu jakichkolwiek świąt z 900 zł. miesięcznie nie może być mowy.

Główny Urząd Likwidacyjny i Okręgowy Urząd Likwidacyjny (nazwy właściwe jeszcze nie obowiązujące, gdyż Dziennik Ustaw z nowelą Ustawy o majątkach opuszczonych i porzuconych jeszcze się nie ukazał) znajdują się na budowie tym samym co Tymczasowy Zarząd Państwowy (obecnie likwidowany) t. zn. na budowie Min. Skarbu (w chwili wejścia w życie nowej ustawy znajdują się na budowie Prez. Rady Min.). Instytucje te są traktowane, jak na razie, po małoszeregu (przeciętna pensja wynosi 800-1200 zł. miesięcznie), mimo iż na urzędników ich ciąży poważna odpowiedzialność likwidacji i zarządu mienia opuszczonego i porzuconego. Należy wyrazić nadzieję, że Min. Apropriaacji i Handlu urzędników tych instytucji nie wstawia w rozdzielnik paczek unrowskich, które będą rozdawane przed świętami. Zgodnie z listem naszego korespondenta trudno sobie wyobrazić, jak urządzi sobie święta niższy urzędnik T. Z. P., któremu nawet na razie unrowskich paczek nie przydzielono.

Kto może uratować życie Schachta?

Sensacyjne kulisy akcji zamachu na życie Hitlera

Jedyną osobą, która może uratować od szubienicy Hjalmara Schachta, jest Niemka, Elwira Strunk, która wystąpi w procesie norymberskim, jako pierwsza kobieta-świadek, powołana przez jednego z oskarżonych. Strunk jest jedyną osobą z pośród grupy 30 konspiratorów, która uszła z życiem po niedawnym zamachu na Hitlera w lipcu 1944 r. i może zaświadczyć, iż Schacht współpracował z organizacją. Mieszka ona obecnie wraz ze swą wierną służącą, która również należała do konspiracji w Frankfurcie. Jest to skromna, pięćdziesięcioletnia pozornie nie różniąca się niczym od przeciętnych kobiet niemieckich w jej wieku, oprócz tego, że chodzi zawsze ubrana zupełnie czarno, podczas gdy większość wdów niemieckich nie nosi żałoby. Pani Strunk odznacza się wyjątkowo miłym, łagodnym głosem i jakąś szczególną godnością, która budzi dla niej szacunek każdego, kto zbliza się do niej. W kraju, w którym zatrafiła kompletnie poczucie godności osobistej, stanowi ona rzadki wyjątek. Jest to jedyna kobieta w Niemczech, która anonimowo brała nader czynny udział w tajnym ruchu oporu i przez siedem lat pracowała, celem pozbawienia życia Hitlera. Historia działalności Elwiry Strunk, którą niebawem z przewodu sądowego w Norymberdze pozna cały świat, rozpoczyna się

w r. 1938 na krótko przed konferencją w Monachium. Mał jej niemiecki oficer rezerwy był czynnym członkiem spisku, do którego należeli generałowie: Beck, Witzleben i inni. Pani Strunk pracowała w organizacji, jako szpieg, gdyż, jako kobicie, było jej łatwiej, unikając podejrzeń zdobywać pewne informacje. W końcu lata 1938 konspiranci byli przekonani, iż do organizacji ich należy dostateczna ilość żołnierzy i oficerów garnizonów berlińskich, by mogli ważyć się na opanowanie gmachów rządowych i odebranie władzy hitlerowcom. Ale po zjeździe monachijskim garnizony zostały przeniesione ze stolicy na zachód, co uniemożliwiło dokonanie zamachu. Coraz poważniejsze podejrzanie Gestapo paraliżowały także działalność organizacji. Zebrania konspiratorów odbywały się najczęściej w piwnicy berlińskiego mieszkania Strunków, która przerobiona została na normalne biuro, wyposażone w maszyny do pisania, powielacze, telefon i aparat alarmowy. Służącą Strunków, Jadwigę Nor-

dingen była wtajemniczona w działalność swych chlebodawców, i — odziana w biały fartuszek i czepeczek, by nie budzić podejrzeń — otwierała „gościom“ drzwi, poczem tajnym przejściem przepuszczała ich z mieszkania do piwnicy. W lipcu 1944 r. mał Strunkowej z polecenia organizacji wyjechał do Szwajcarii, by przywieźć stamtąd dr. Giseviusa, konsula niemieckiego, który z ramienia konspiratorów — był w kontakcie z aliantami. Powróciwszy do Berlina w dniu lipcowego zamachu na Hitlera Strunk przywoził wydane przez dr. Rothmunda, szefa policji szwajcarskiej papiery, które — w razie niepowodzenia zamachu — miały umożliwić konspiratorom ucieczkę do Szwajcarii. Od chwili przybycia do stolicy pułk. Stauffenberga, który zawiadomił konspiratorów o dokonaniu zamachu, mała grupka 30 osób pracowała intensywnie w swej piwnicy, wysyłając w świat wiadomości o zamordowaniu Fuehrera i zmianie reżymu w Niemczech. Gdy wreszcie okazało się, iż za-

mach nie udał się, kilku generałów, towarzyszących Strunkom udało się natychmiast do generała Becka, który przebywał w tym czasie w Ministerstwie Wojny, i zostało tam zamordowanych przez gen. Froma. Pani Strunk nie chciała uciekać ze względu na niepokój o męża, służącą zaś jej, która otrzymała wszystkie potrzebne dokumenty szwajcarskie nie wyjechała, gdyż obawiała się, że siepacze hitlerowscy, w razie jej zniknięcia, wymordowałyby całą jej rodzinę. Uciekł wówczas jedynie dr. Gisevius, i tylko jemu, oraz wdowie Strunk z pośród 30 spiskowców, zgromadzonych tego dnia w piwnicy jej domu, udało się uciec z życiem. Wszyscy mężczyźni, ze Strunkiem włącznie, zostali pochwycony przez Gestapo i zamęczeni podczas śledstwa. Sama pani Strunk została osadzona w słynnym berlińskim więzieniu Gestapo na Kai serdamm. Była tam nieludzko katowana, przesłuchiwana 58 razy, poczem skazana na śmierć przez powieszenie. Życie jej ocalało dzięki Czerwonej Armii do Berlina. Ciężko chora, nie wiedząc o losie swego męża, rozpoczęła poszukiwania, które zaprowadziły ją do Frankfurtu, gdzie odnalazła wierną Jadwigę z którą na stałe zamieszkała w tym mieście, i prawdopodobnie żyłaby tam spokojnie, nie zwracając niczyjej uwagi, gdyby nie S. O. S., nadesłane jej za pośrednictwem władz Zarządu Wojskowego od Hjalmara Schachta. Pani Strunk nie posiada żadnych dokumentów, którymi mogłaby poprzeć zeznania, jakie w niedługim już czasie złoży w Norymberdze. Jedyną osobą, która będzie mogła potwierdzić, czy uzupełni jej zeznania będzie dr. Gisevius, który także otrzymał już wezwanie na rozprawę. Od zeznań tej pary, a głównie p. Strunk, która znacznie dłużej i aktywniej, niż Gisevius pracowała w organizacji i była doskonale obeznana ze wszystkimi jej sprawami i uczestnikami, będzie zależało życie dr. Schachta.

Aresztowanie szpiegów niemieckich w Chinach

Grube ryby hitlerowskie w sieci amerykańskiej

SZANGHAJ (SAP). Po przesłuchaniu przez amerykańskie władze wyskokowe ujętych ostatnio w Chinach przywódców niemieckiej organizacji szpiegowskiej, — nastąpią prawdopodobnie dalsze aresztowania. Wśród aresztowanych znajduje się m. in. płk. Ludwig Erhardt, konfident Hitlera i przedstawiciel niemieckiego naczelnego dowództwa na Dalekim Wschodzie, Bode Habeneicht, ekspert od szyfrów Johannes Rathje, który był osobistym pilotem Goeringa i Wolfgang Schenke, agent hitlerowski, który pozował na dzień nikarza sprzyjającego aliantom. Władze amerykańskie zaarrestowały również Japończyka Taiji Takiszina, który podobno był łącznikiem między wywiadem niemieckim, a japońskim, oraz dwu Włochów — specjalistów od podsłuchu radiowego.

Wśród aresztowanych znajduje się m. in. płk. Ludwig Erhardt, konfident Hitlera i przedstawiciel niemieckiego naczelnego dowództwa na Dalekim Wschodzie, Bode Habeneicht, ekspert od szyfrów Johannes Rathje, który był osobistym pilotem Goeringa i Wolfgang Schenke, agent hitlerowski, który pozował na dzień nikarza sprzyjającego aliantom. Władze amerykańskie zaarrestowały również Japończyka Taiji Takiszina, który podobno był łącznikiem między wywiadem niemieckim, a japońskim, oraz dwu Włochów — specjalistów od podsłuchu radiowego.

Obóz oświęcimski pod ochroną państwa

Poszukiwacze złota odpowiadać będą przed Sądami Specjalnymi

OSWIECIM (SAP). — Sprawa zabezpieczenia dawnego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu i terenów przyległych niejednokrotnie poruszana w prasie, wzywającej do ochrony tego historycznego miejsca, które przez okrucieństwo i barbarzyństwo czasów hitlerowskich stało się krwawym dokumentem nie tylko polskiej, ale i międzynarodowej martyrologii, weszła na realne tory. Dotychczasowe próby ochrony obozu przed zapędami „poszukiwaczy złota“ nie dawały żadnych rezultatów. Dochodziło do gorszących aktów, kiedy bandy w gorące złota profanowały mogiły i popioły milionów poległych. Ostatnio sprawa weszła na nowe drogi. Opiekę nad obozem objęło Ministerstwo Kultury i Sztuki. W szeregu bloków stworzone będą sale wystawowe dokumentujące bestialstwo Niemców. Blok X, słynna „kolumna“ gdzie przeprowadzano straszliwe doświadczenia na kobietach w imię nauki niemieckiej i blok XI którego podwórze przez lata chłonęło krew rozstrzelanych, zamienione będą na mauzolea.

Obecnie przeprowadza się likwidację magazynów ponemieckich. Dla zabezpieczenia terenu przed zapędami „poszukiwaczy złota“ na czas likwidacji magazynów i przebudowy obozu na muzeum, ustanowiono straż, złożoną z 30 osób. Należy tu podkreślić z uznaniem pełne zrozumienia i życzliwości stanowisko Wej. Kom. M. O., która mimo trudności przydzieliła dla ochrony obozu kilkunastu milicjantów. Z końcem ub. tygodnia bawiła w Oświęcimiu Komisja, złożona z tow. woj. Pasenkiewicza, wicewoj. Kuleszy, dyrektora TŻP, przedstawicieli prokuratury, urzędu infor. i propagandy oraz Wej. Kom. M. O. Zadaniem Komisji było dokładne obejrzenie terenu i ustalenie planu zabezpieczenia obozu. W czasie inspekcji komisja zastała na terenie obozu w Brzezinkach grupę kilkudziesięciu osób ubranych w łopaty i kilofy, które w poszukiwaniu „skarbów“ przekopywały ziemię. Ujęto Zająca Aleksandra przy rabowaniu kranów w unywalniach bloku. Przytrzyma-

Jak zaopatrywana jest Łódź w artykuły codziennego użytku

Stopniowo postępuje normalizacja w dziedzinie zaopatrzenia pracującej ludności miasta Łodzi i Województwa Łódzkiego w artykuły codziennego użytku, jak mąkę, cukier, sól, kaszę, kawę, zapalki itp. Należy to w dużej mierze do zakresu działania spożywczego Łódzkiego Okręgu „Społem“, który współpracuje z Wydziałem Apropriaacji Urzędu Wojewódzkiego i Łódzkiego Zarządu Miejskiego. Okręg „Społem“ nie ma wpływu na zwiększenie racji aprowizacyjnych, zabiega natomiast w kierunku przyspieszenia odbierania artykułów rozdzielczych do rąk konsumentów i osiada przeważnie pozytywne wyniki. Znaczący to wiele, gdyż droga, jaką musi przebyć towar od producenta do konsumenta, jest zazwyczaj długa. Tak np. towary z dostaw UNRRA muszą być dowiozione z portów przeładunkowych, sól z Wieliczki, cukier z Ostrowca czy Gostawic, czekolada z Poznania czy Krakowa itd. Z przewozem związane są duże trudności, które pokonywuje Dział transportowy Łódzkiego Okręgu „Społem“. Trudności te istnieją nawet wówczas, jeżeli wspomniana droga jest krótka. Za przykład może posłużyć sprowadzanie maki z Pabianiec do Łodzi. Ostatnio bowiem wszystkie wagony kryte zostały skierowane na wybrzeże celem rozładunku po kraju ładunków z okrętów dalekomorskich. Musiano tedy zor-

ganizować szybką ekspedycję wagonami odkrytymi, by Łódź miała na czas mąkę. Dział Spożywczy Łódzkiego Okręgu „Społem“ zorganizował po raz tym sprzedaż hurtową i detaliczną przez placówki „Społem“ wyrobów monopolów państwowych. Wyroby te są obecnie dostępne w dostatecznej ilości, wszystkim po cenach urzędowo ustalonych.

W dziedzinie zaopatrzenia pracującej ludności miasta Łodzi i Województwa Łódzkiego w artykuły codziennego użytku, jak mąkę, cukier, sól, kaszę, kawę, zapalki itp. Należy to w dużej mierze do zakresu działania spożywczego Łódzkiego Okręgu „Społem“, który współpracuje z Wydziałem Apropriaacji Urzędu Wojewódzkiego i Łódzkiego Zarządu Miejskiego. Okręg „Społem“ nie ma wpływu na zwiększenie racji aprowizacyjnych, zabiega natomiast w kierunku przyspieszenia odbierania artykułów rozdzielczych do rąk konsumentów i osiada przeważnie pozytywne wyniki. Znaczący to wiele, gdyż droga, jaką musi przebyć towar od producenta do konsumenta, jest zazwyczaj długa. Tak np. towary z dostaw UNRRA muszą być dowiozione z portów przeładunkowych, sól z Wieliczki, cukier z Ostrowca czy Gostawic, czekolada z Poznania czy Krakowa itd. Z przewozem związane są duże trudności, które pokonywuje Dział transportowy Łódzkiego Okręgu „Społem“. Trudności te istnieją nawet wówczas, jeżeli wspomniana droga jest krótka. Za przykład może posłużyć sprowadzanie maki z Pabianiec do Łodzi. Ostatnio bowiem wszystkie wagony kryte zostały skierowane na wybrzeże celem rozładunku po kraju ładunków z okrętów dalekomorskich. Musiano tedy zor-

W środę posiedzenie plenum Komitetu I-szo Maja

Prezydium Komitetu Obchodu Dnia 1-go Maja w Łodzi zawiadamia: że w środę, dnia 24 kwietnia br. o godz. 17 punktualnie, w sali obrad Miejskiej Rady Narodowej przy ul. Pomorskiej 16 odbędzie się plenum posiedzenie całego Komitetu. Stawianictwo wszystkich członków Plenum Komitetu obowiązkowe. Prezydium komunikuje poza tym, że wszystkie organizacje i stowarzyszenia, które złożyły akces do SPÓŁDZIELNIA BUDOWLANA (BUDOWA) DOM MEBLOWY - Łódź, Piotrkowska 154, tel. 117-15

udziału w obchodzie święta 1-szo Maja powinny wydelegować swoich przedstawicieli, celem wzięcia udziału w obradach w Plenum Komitetu. Prezydium jednocześnie zawiadamia wszystkie fabryki, instytucje, urzędy i zakłady pracy, że dotychczas nie otrzymało przydziału materiału dekoracyjnego na dzień 1-go Maja i że wszystkie ewentualne zapotrzebowania należy kierować pod adres CZPW i CUP.

Angielskie filmy dla dzieci

Pół miliona dzieci brytyjskich chodzi w każdą sobotę do kina. Dużo jest argumentów za i przeciw takiemu stanowi rzeczy. Głównym argumentem „przeciwników“ jest brak naprawdę odpowiedniego materiału filmowego dla młodzieży. Na porankach w kinach brytyjskich przeznaczonych dla dzieci program był różnorodny obejmując filmy z Dalekiego Wschodu, filmy naukowe i Mickey Mouse. Młodzież zostaje organizowana w Wielkiej Brytanii w kluby filmowe. Przed rozpoczęciem filmów dawane są hasła klubowe jak np. posłuszeństwo dla rodziców, dobroć dla zwierząt, praca dla rozwoju Wielkiej Brytanii. Wysiłki te są chwalebne, nie zastąpią one jednak dobrego filmu. Gaumont British utworzyło oddział filmowy dla dzieci. Przeprowadzane są badania reakcji dzieci na filmy. Z biegiem czasu ustalone zostaną artystyczne reguły. Reżyser filmu pracuje tutaj na zupełnie nowym gruncie. Chodzi o

usunięcie szkodliwych wpływów filmu. W dziale tym współpracują Ministerstwo Wychowania, Radio Brytyjskie i Brytyjskie kluby młodzieżowe. Zamieram Gaumont British jest produkcją 50 filmów rocznie i w miarę filmów za innymi krajami. Poczynione zostały już kopie w warsztach holenderskiej, norweskiej i szwedzkiej i stworzone podstawy współpracy na wielką skalę. W okresie pomiędzy 1933 a 1939 Gaumont British wypuściło 350 filmów dla młodzieży. Wszystkie te prace stanęły w roku 1939 i obecnie znów muszą być podjęte. Mikrofotografia i fotografia cieniowana zostały udoskonalone. Za tematy są wybierane podstawowe i wartościowe, które mogą zainteresować chłopca w Chinach i małą dziewczynkę w Jugosławii. Filmy obecnie planowane i produkowane w Wielkiej Brytanii odgrywają wielką rolę w systemie wychowawczym młodzieży.

Jak szybko Dolny Śląsk będzie nas mógł odziać?

# Rośnie sprawność wysiłku polskiego na Zachodzie

## Ludzie, maszyny, fabryki i cyfry. — Repatrianci wileńscy i lupanary w Karpaczu

Kiedy deptę trzeszczący pod nogami pył węglowy na ulicach Łodzi, przypominam sobie, że jestem w najbardziej uprzemysłowionym mieście Polski i Europy; nachodzą mnie wtedy jednocześnie refleksje, że właściwie wielu mieszkańców tego miasta nie zna życia fabryk i ludzi podejmujących codzienny wysiłek przy warsztacie.

To uogólnienie można poszerzyć i objąć nim całą Polskę nie wyłączając Ziemi Odzyskanych. Właśnie, Ziemi Odzyskanych!

Pojęcie wielu Polaków o tych terenach związane z konkretnymi nie wykraczającymi poza tanio kupiony samochód, motocykl, maszynę do pisania, dobrze prosperujący sklep wujka czy ciotki, którzy potrafiли w nim zdobyć niejedną grubą tysiąc. Gazety piszą wprawdzie od czasu do czasu o pionierach, wysiedlaniu Niemców i fabrykach. Ale to zagadnienie dużej części czytelników nie bardzo interesuje: — pionierzy to nudne ośmieszające słowo, wysiedlanie Niemców jest ciekawe o tyle, o ile pozwala tanio nabyć jakiś wartościowy przedmiot, a praca w fabrykach to stołówka, marne zarobki itp.

### TROCHE CYFR

A jednak kiedy okoliczności pozwolą nam wbrew szabrowniczopróżniaczkiej opinii dotrzeć do fabryk, przyjrzeć się zbliska wysiłkom robotników i techników widać, że w Ziemi Odzyskanej Polacy wkładają ogromny wysiłek, który z dnia na dzień pomnaża bogactwo całego kraju.

Razem z grupą dziennikarzy miałem możliwość obejrzeć kilkadziesiąt fabryk na Dolnym Śląsku w miastach: Rychbachu, Frydlandzie, Bielawie, Wałbrzychu i Krzyżatce. Chodziło w tym wypadku o przemysł włókienniczy.

Kiedy w czasie wyjaśnień fachowców padały cyfry, trudno było uwierzyć w potencjał przemysłowy tych ziem już rozbudzony i czekający na nowy wysiłek ludzki. Oto najciekawsze cyfry. Na 87 fabryk produkujących materiały bawełniane, 61 jest już czynnych. Ze 178 tys. wrzecion przędzących włókno — czynnych jest 91 tysięcy. Na 22 tys. krośien (maszyn tkackich) uruchomiono 4 tysiące. Stan zatrudnienia tych fabryk wynosi 7,5 tys. robotników.

Podobnie wygląda sytuacja w przemyśle wełnianym. Z 27 tysięcy wrzecion oddano do użytku 10 tysięcy, z jednego tysiąca krośien czynnych jest 150. W fabrykach tych pracuje 3 tysiące robotników.

Bardzo duże perspektywy rozwoju posiadają fabryki dokonujące przędzenia i tkania lnu. Jest ich wszystkich 62, z tego 42 czynne. Mogą one przy pełnym uruchomieniu wyprodukować trzy razy więcej tkanin lnianych, niż wy-

nosiła produkcja przed wojną. Ciągłemu rozwojowi ulega przemysł galanteryjny, jedwabniczy, konfekcyjny, dziewiarsko-pończosniczy, dywanowy itd.

### LUDZIE

Te cyfry mogły stać się bilansem polskich osiągnięć, ponieważ kraj nasz posiada pracowitych i uczciwych inżynierów i robotników, którzy swoim wysiłkiem nie dopuścili do zdewaluowania pojęcia „pioniera polskości na Ziemiach Odzyskanych”. I to nie jest frazes. Fakt ten potwierdziły nie tylko poświęcone konferencje i pobieżne oględziny, ale uważne obserwacje i szczerze rozmowy.

Kierownicy fabryk „Dieriga” w Bielawie, aby uruchomić swój warsztat pracy, musieli prawie całkowicie przestawić maszyny przystosowane dotychczas do produkcji zbrojeniowej. Często odnajdywali warsztaty tkackie w odległych o kilkadziesiąt kilometrów wsiach i miasteczkach.

Szczególnie ostro zarysowany problem człowieka na Zachodzie

sprowadza się do zagadnień uczciwości, fachowości i wyręgowania obcego elementu niemieckiego, który zatrudniony jest dotychczas w około 50% w fabrykach przemysłu włókienniczego.

Uczciwość da się osiągnąć przede wszystkim poprzez normowanie materialnych warunków egzystencji. Rady Załogowe zbytnio zależne są dotychczas od kierownictwa fabryk. Był wypadek, że głupio-gorliwy przedstawiciel robotników nie pozwalał robotnicy ujawnić szczegółów dotyczących jej wynagrodzenia...

Aby skutecznie odbywać się mógł werbunek fachowców z centralnej Polski, kierownictwo przemysłu włókienniczego przeznaczyło na cele pomocy nowym polskim siłom fachowym — 24 miliony złotych, z których będą wypłacane specjalne zasiłki. Dyrektorzy fabryk przed zaangażowaniem nowego pracownika muszą każdemu z nich przygotować odpowiednio mieszkanie.

### NIEMIECCY FACHOWCY I WYSIEDLANIE

Najpoważniejszy jest problem fachowości polskiego elementu osiedleńczego. Dotychczas bowiem najlepszymi fachowcami są Niemcy. Dni i tygodnie ich pobytu są — bo muszą być — polichzone. To też odbywa się dziś forsowne szkolenie Polaków jako specjalistów. Przy każdej maszynie obok Niemca staje robotnik polski, który poznaje tajniki nowego dla siebie zawodu. PRAWDA O WYWOZIE TOWARÓW WŁÓKIENNICZYCH DO ZSRR.

Mimo trudności produkcja odzieży rośnie. Ciągłe jest ona jednak niewspółmierna do zapotrzebowania krajowego. Fakt ten połączony często ze złą wolą jest przyczyną plotek o wywozie większości produktów włókienniczych do Związku Radzieckiego.

Dziennikarze w odpowiedzi na pytania, dotyczące naszego handlu zagranicznego, otrzymali następujące cyfry. Według umowy handlowej z ZSRR, obowiązującej do końca kwietnia bieżącego roku, zostanie wywiezionych do Związku Radzieckiego 1.310 tys. mtr. wełny, 2.500 tys. mtr. innych tkanin oraz 4. miliony szpilek nici. Stanowi to około 25% całej produkcji włókienniczej Polski. Umowa dotyczy również dostaw surowca bawełnianego i wełnia-

nego z ZSRR do Polski. Należy stwierdzić, że bawełna urownska jest o wiele gorsza od bawełny sowieckiej.

### SUCHA CYFRA I CZŁOWIEK

Każde osiągnięcie ogólne zależne jest od poszczególnego człowieka. 60-letni repatriant z Wilna, Adam Wardak, z trudem już nadąza za szybkimi obrotami maszyny. I mimo, że w tej samej fabryce pracuje jego córka i syn, którzy mogliby mu zapewnić utrzymanie, nie rezygnuje z pracy. — Stary tkacz jestem — mówi — mamie już słyszę (głuchota jest chorobą zawodową tkaczy), ale jakoś różniej w fabryce niż w domu.

W Karpaczu w jednej z wili, mimo późnej godziny nocnej, pafon młauczy nowoczesne tango. Dobrze ubrani i wykarmieni ludzie onanizują się tańcem i rączą obficie wódką. Przybysz rozpoznany jako „swoj” zasypywany jest propozycjami handlowymi. Transakcje mogą skończyć się równie dobrze na kupnie skarpetek jak i brylantów. Tamże zaspokoić można wszelkie rozkosze i namiętności ludzkie.

Między repatriantem z Wilna i jego dziećmi, a mieszkańcami wili w Karpaczu trwa niewidoczna ale coraz sprawniej regulowana walka. Nie boimy się o jej rezultaty.

Antoni Pokorski.

## „PRECISIOUS-RADIO”

SIENKIEWICZA 2.

Wykonuje — SEYBKO — TANIO — FACHOWO wszelkie prace wchodzące w zakres radiotechniki. Nowocześnie urządzone laboratorium. Strojenie superów oscylatorem. SPECJALNOŚĆ: przeróbki odbiorników z prądu stałego na zmienny.

## WIADOMOŚCI SPORTOWE

# Sport najszybciej może leczyć schorzenia wojenne

Obchodzimy drugie święta Wielkanocne wolni od okupanta, wolni od okrutnego terroru i gwałtu, którzy wywarł swe tragiczne piętno na życiu społeczeństwa polskiego w ciągu sześciu długich lat.

Nic dziwnego, że w chwili tej myśli mimo woli uciekają do porównań, które pozwoliłyby stwierdzić, jakie są nasze osiągnięcia w tych kilkumiesięcznych miesiącach wolności i swobody rozporządzania sobą i swoimi sprawami. Bez uciekania się do statystyk i bilansów cyfrowych wolno nam stwierdzić, że na odcinku sportu i wychowania fizycznego poszczycić się możemy poważnymi osiągnięciami, które niwelują to wszystkie niedomagania i braki, jakie towarzyszą każdemu ruchowi masowemu, szczególnie w okresie tak burzliwym i krystalizującym się, jak ten, który obecnie przeżywamy.

Sport polski w pierwszej chwili po uzyskaniu wolności znalazł się przed zupełną próżnią. Brak wieców organizacyjnych, zdewastowane boiska i urządzenia sportowe, brak sprzętu, najpoważniejsze straty w materiale ludzkim — wszystko to stawało przed trudnościami, których opanowanie zdawało się przewyższać chwilowe możliwości, tym bardziej, że hierarchia potrzeb z na-

tury rzeczy usuwała sport i wychowanie fizyczne na dalszy plan.

Obawy pesymistów okazały się jednak płonne. Entuzjazm i zapał potrafił bowiem zadać klam wszelkim suchym obliczeniom i kalkulacjom zawodowych rachmistrzów. Sport polski odrodził się niemal z niczego. Młodzież polska trzymana przez sześć lat zdala od boisk i rozrywek, które mogłyby podnieść jej walory fizyczne i moralne, żywiołowa siła rzuciła się w tym właśnie kierunku. A jeśli zdrowy ten odruch szedł nawet w parze z niepożądanymi zjawiskami, to nie miały one w żadnym wypadku źródła swego w fałszywych założeniach samego ruchu, lecz były naturalnym następstwem głębokiej demoralizacji, jako skutków koszmarnych sześciolletnich przeżyć i celowo zaszczepianego niszczącego jadu ze strony perfidnego okupanta.

Larum, jakie podnoszono tu i ówdzie z powodu niedopuszczalnych wyryków na arenach sportowych było słuszne, jako ostrzeżenie i przestroga. Nie miało jednak racji, jeśli wykorzystywano je, jako argument przeciw nowoczesnym metodom wychowawczym młodzieży, obejmującym programem swym w szerokim zakresie również potrzebę fizycznego wyzucia się młodzieży.

Nie mając najmniejszego zamiaru pokrywać czapką niewidką ujemych zjawisk, jakie zakorzeniły się w naszym sporcie, staraliśmy się zawsze sprowadzić je do właściwego mianownika, zamykającego się w szkodliwych następstwach przeżytej dopiero co wojny, które wdarły się w organizm całego społeczeństwa i nie mogły więc jakimś cudownym sposobem ominąć młodzieży z natury rzeczy mniej odpornej na pokusy.

Rzeczą właśnie sportu i wycho-

wania fizycznego będzie uleczyć zabójcze te zarazki. Nie da się to osiągnąć w ciągu roku ani dwu. Dlatego też musimy uzbroić się w cierpliwość i miast rzucać w próżnię górnolotne gromy potępienia — starać się zwalczyc je systematycznie, dokładnie przemysłową pracą, pozbawioną taniej frazeologii, która najmniej przemawia do obecnej młodej generacji.

Jesteśmy pewni, że pęd do ćwiczeń, gier i walk sportowych, choć wybiła się w nich i utrzymania się na wyżynie, usuwać będzie stopniowo nałogi alkoholizmu, który jest jedną z największych i najgroźniejszych plag naszej obecnej rzeczywistości. Młodzieniec, który duszę swą zaprzeda piłce nożnej, hokejowi, nartom czy lekkoatletyce, szybko przekona się, że marzenia o karierze nie dadzą się urzeczywistnić bez rezygnacji z pewnych rzekomych przyjemności, które nie dadzą się w żadnym wypadku pogodzić z higieną życia sportowca, mającego wyższe ambicje.

Wiemy o tym dobrze, że istnieją t. zw. sportowcy, którym nadużywanie alkoholu nie przeszkodziło w poważnych osiągnięciach. Są to jednak wyjątki i osiągnięcia te obliczone były przeważnie na krótką metę. Życiorysy wszystkich wybitnych asów bieżni czy boisk świadczą o wstrzemięźliwym w niektó-

rych nawet wypadkach niemal asecytnym życiu. Nasuwa się naturalnie pytanie, czy młodzież dzisiejsza, nastawiona psychicznie na używanie życia pełną garścią, potrafi się zdobyć na ofiary na ołtarzu sportu?

Wątpliwości pozornie słuszne, ale nie należy zapominać, że sam sport staje się w pewnym momencie niemal... nałogiem, i jak każdy nałóg potrafi zneutralizować inne pociążki. Nie jest to naturalnie idealna forma wychowania fizycznego, niemniej jednak wydaje się nam, że „mania sportowa” będzie dla organizmu zawsze mniej szkodliwa, niż wiele innych atrakcji, nęcących młodego człowieka i dlatego można ją bez większych zastrzeżeń stosować jako odtrutkę.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że działanie jej nie będzie natekmiastowe. Jesteśmy jednak pewni, iż stopniowo z biegiem lat ujawnia się jej skutki w niemiejszym stopniu, niż po poprzedniej wojnie. I wówczas demoralizacja młodego pokolenia była bardzo wielka, niemniej jednak w ostatnich latach przed drugim kataklizmem byliśmy świadkami dorastania nowego pokolenia, które w znacznym stopniu zbliżało się do teorii wychowawczych, jakie przyswiewały starożytnym, jakie przyswiewały starożytnym, gdy na szkolach swych wypisywali dewizę „piękny i dobry”.

GONG

Południowa 11

D Y M S Z A

Proszę zamawiać bilety. — kasa czynna od godz. 11-iej

NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE  
przybywa do Łodzi największy w Polsce objazdowy

**CYRK Nr. 1**

z nowym rewelacyjnym programem  
Cyrk zatrzyma się w Łodzi tylko dwa dni poczem  
wyjeżdża do Warszawy

21 bm., 2 przedstawienia 16.15 i 19.15

22 bm., 3 przedstawienia 12, 16.15 i 19.15

Prolongaty pobytu nie będzie!

**RADIO**

Sobota, 24. 4. 46.

5.57 Kraków, 6.45 W-wa, 7.10 Poznań, 7.45 W-wa, 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin, 8.45 Codzienny odcinek pow. „Czerwone węże” - pow. Heleny Boguszewskiej, 9.00 Rozmaitości, 9.40 Program na dzisiaj, 9.15 Przerwa, 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej, 12.05 W-wa, 14.40 Audycja dla dzieci: Ciocia Julia i wujek Adam odpowiadają dzieciom na listy, 14.55 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia, 15.05 Rezerwa, 15.10 Recital fortep. Lucji Drege Schielowej, 15.30 Wiadomości z miasta i prowincji, 15.35 Na czym polega powodzenie uprawy ziemniaków - pog. dla wsi inż. Jana Pajaka, 15.45 Pięty, 16.00 W-wa, 16.30 Utwory na altówkę w wyk. prof. Mieczysława Szaleskiego, a-komp. Janina Szaleska, 16.55 W-wa, 18.00 Kraków (Rezerwa), 19.00 Audycja dla robotników: 1) Robotniczy przegląd (tyg. 2) „Fonsio Selerek ma głos” - wesoły fel. Kaopra i Sliza, 5) Pięty, 19.30 W-wa, 20.00 Kraków, 21.00 „Zapomniana muza” - fel. liter. J. Z. Jakubowskiego, 21.10 Pięty, 21.35 „Pójdąmy za nim” - now. Henryka Sienkiewicza, 21.40 Pięty, 21.48 Komunikat o pogodzie, 21.50 W-wa, 22.30 Koncert życzeń I część, 23.00 W-wa, 23.35 Koncert życzeń II-ga część, 0.15 Program na jutro, Zakończenie audycji i Hymn do 0.20.

Niedziela, 24. 4. 46.

6.57 Kraków, 8.00 W-wa, 8.25 Częstochowa, 10.40 Program na dzisiaj, 10.45 „Wielki dzień Wielkiej Nocy” - fel. świąt. Marka Zagajnego z cyklu „Co się dzieje w Łodzi”, 10.55 „Piranki z naleśników” - fel. Jana Piotrowskiego, 11.10 Muż. Wielkanocna z płyt, 11.30 Co piszą radioluchacze, 11.40 Koncert życzeń, 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej, 12.05 Katowice i W-wa, 13.40 W-wa, 14.00 Kraków, 14.40 W-wa, 19.05 Katowice, 19.30 W-wa, 20.00 Kraków, 20.50 W-wa, 21.00 Wiadomości sport, 21.05 Koncert Życzeń, 22.00 Bydgoszcz, 22.15 W-wa, 23.35 Koncert Życzeń, 23.55 Program na jutro, Zakończenie audycji i Hymn do 24.00.

Poniedziałek, 22. 4. 46.

6.57 Kraków, 8.00 W-wa, 8.25 Poznań, 10.40 Najciekawsze audycje dnia dzisiejszego, 10.45 Jak spędzić święto? 10.50 Now. A. Czechowa pt. „Order”, 11.05 Recital fortep. Władysława Kądry, 11.30 Pięty, 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej, 12.06 W-wa, 14.40 Kraków, 15.20 W-wa, 17.45 „Przy wielkanocnym jajku” - skecz Stefani Grodzieskiej i Igora Skiryckiego, 18.00 Poznań, 18.50 W-wa, 19.10 Poznań, 19.47 W-wa, 19.55 Poznań, 21.00 Recital śpiewaczy Wacława Domienickiego - tenor, 21.20 Koncert Życzeń, 22.00 Poznań, 22.15 W-wa, W-wa, 23.35 Koncert Życzeń, 23.55 Program na jutro, Zakończenie audycji i Hymn do 24.00.

**P. C. H.  
PAŃSTWOWA  
CENTRALA HANDLOWA**

ODDZIAŁ W ŁODZI.

DYREKCJA Piotrkowska 82 tel. 149-97  
SEKRETARIAT „ tel. 149-96  
DZIAŁ WŁÓKIENNICZY „ tel. 220-24  
dla sprzedaży detalistom  
DZIAŁ WŁÓKIENNICZY „  
dla sprzedaży hurtownikom tel. 149-95  
DZIAŁ ŻELAZNY „ tel. 163-23  
DZIAŁ CHEMICZNY Kilińskiego 88 tel. 143-61  
DZIAŁ SPOŻYWCZY „ tel. 215-66  
DZIAŁ LIKWIDACJI „  
Mienia Poniemieckiego „ tel. 161-43  
DZIAŁ TRANSPORTOWY Wółczańska 143 tel. 134-22  
MAGAZYN Nr. 1 Piotrkowska 82 tel. 149-96  
MAGAZYN Nr. 2 Wółczańska 143 tel. 134-22  
MAGAZYN Nr. 3 Kilińskiego 88 tel. 170-86  
AGENTURY:  
Częstochowa, Kutno, Łęczyca, Piotrków Tryb., Radom, Radomsko, Sieradz.  
HURTOWNIA WSZELKICH ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

**PODZIĘKOWANIE**

Za bezinteresowną, pełną gorliwości i sumienną pomoc i opiekę lekarską w czasie mojej choroby składam  
**P. Dr. ANNE JOKISCH, Łódź, Gdańska 26**  
wyrazy głębokiego szacunku i serdeczne podziękowanie.  
Anna Kurkowa.

**Spółdzielnia Pracy „Elektryczność”**

z odp. udziałami w Łodzi  
ul. Piotrkowska 261 pr. ofic. II wejście, tel. 178-23.  
WYKONUJE — instalacje siły i światła, sygnalizacje dzwonkowa i świetlna.  
WARSZTATY REPERACYJNE — naprawa oraz przewijanie silników i transformatorów.  
WYTWÓRNIA — grzejników, kuchenek lamp itp.  
SPRZEDAŻ — artykułów elektrotechnicznych i materiałów technicznych.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA” — Piotrkowska 245

Niedziela 21 kwietnia 46 r. o godz. 19

**Król Włóczgów**

Poniedziałek 22 kwietnia 46 r. o godz. 16 i 19

udział bierze cały zespół artystyczny  
CHÓR BALET ORKIESTRA  
Kasa teatru czynna od godz. 12-ej

**TEATR NA PIĘTERKU**

Studio Muzyczne Trągotka 1

OSTATNIE DNI

Początek przedstawień w pierwszy i drugi dzień świąt o godz. 16.30 i 19.30.

**„MECZ HUMORU”**

z WŁADYSŁAWEM WALTEREM na czele zespołu

**Tramwaje łódzkie w święta**

Kolej Elektryczna Łódzka podaje do wiadomości publicznej, iż w Wielką Sobotę, dnia 20 kwietnia t.b. pociągi normalnie kursować będą do godz. 19.  
Po godzinie 19 zaczyna schodzić do wozowni w ten sposób, że o-

statni pociąg zejdzie o godz. 21-ej.  
W pierwszy Dzień Świąt Wielkiejnocy (w niedzielę) tramwaje kursować nie będą.  
W drugi Dzień Świąt Wielkiejnocy pociągi kursować będą wg makładu niedzielnego.

**PRZETARG**

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie parkanu z siatki drucianej na posesji szkolnej przy ul. Sędziowskiej Nr 18.  
Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Dziale Technicznym ul. Piotrkowska 64, I piętro, pokój nr 5 do dnia 29 kwietnia 46 r. do godz. 11-tej w kopercie należyście zamkniętej z napisem „Oferta na wykonanie parkanu z siatki drucianej na posesji szkolnej przy ul. Sędziowskiej Nr 18”.  
Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami prze-

targu otrzymać można w Dziale Technicznym - Oddz. Bud. ul. Piotrkowska Nr 64, III piętro, pokój Nr 207.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12-tej w pol. wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł 2.500- należy złożyć w Kasie Miejskiej ul. Piotrkowska Nr 98, a kwit wpięcia dołączyć do oferty.

**HURTI DETALI**

Polecamy P. T. Kliencieli Bogaty wybór: pierwszorzędnych żelazek (domowe, podróżne), kuchenek, piaskarników, chromonikielny, spiral grzejnych, instalacja światła, siły i radia. Wszelki sprzęt elektrotechniczny.

Warszawska Wytwórnia Grzejników Elektrycznych, Instalacja Siły

**„AERO”**

sp. z ogr. odp.

Łódź, Przejazd 36, tel. 153-79

**UWAGA!**

Do fabryki metalowej w Łodzi poszukuje się na stanowiska klejownicze i podrzędne sił technicznych, księgowych, handlowych i biurowych, oraz wysoko wykwalifikowanych tokarzy, frezarzy, ślusarzy, formierzy, rzemieślników i modelarzy.

W szczególności poszukuje się szefów Wydziału Finansowego i handlowego. Zgłoszenia z życiorysem kierować do Administracji pod „METAL”.

**KINO PRZEDNIOŚNIE**

ul. Żeromskiego 74-76  
Początek seansów:  
w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30 i 20.30; w niedziele i święta od godz. 12.30.

DZIS PREMIERA! Film produkcji polskiej w/g powieści Dąbki-Mostowicza  
**„ZŁOTA MASKA”**

W rol. gl.: L. WYSOCKA, A. ZABCZYŃSKI, M. ĆWIKLIŃSKA, W. WALTER

**KINO GDYNIA**

ul. Przejazd 2  
Początek seansów:  
w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedziele i święta od godz. 12.

DZIS PREMIERA! — Film produkcji amerykańskiej  
**„BLAGIER”**

W rol. gl.: FRANK MORGAN I FLORENCE RICE

**KINO WOLNOŚĆ**

ul. Napiórkowskiego 16.  
Początek seansów:  
w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedziele i święta od godz. 12.

DZIS PREMIERA! POLSKI FILM DRAMATYCZNY  
**„ZNACHOR”**

W rol. gl.: E. BARSZCZEWSKA, M. ĆWIKLIŃSKA, J. WĘGRZYN

**KINO WŁÓKNIARZ**

ul. Zawadzka 18  
Początek seansów:  
w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; — w niedziele i święta od godz. 12-ej

DZIS PREMIERA! pełen przygód film w/g powieści Juliusza Verne'a  
**„ZIECI KAPITANA GRANTA”**

W rol. gl.: W. CZERKASOW, M. JURIEW, M. STRIELKOWA.

**KINO BAJKA**

ul. Franciszkańska 31  
Początek seansów  
w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedziele i święta od godz. 12-ej

DZIS PREMIERA! Wspaniała polska komedia muzyczna  
**„MANEWY MIŁOSNE”**

W rol. gl.: T. MANKIEWICZÓWNA, A. ZABCZYŃSKI, ST. SIELAŃSKI

ODWIEDZAJCIE NOWE KINO „ŚWIT”  
Bałucki Rynek 5  
Początek seansów  
w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedziele i święta od godz. 12-ej

DZIS PREMIERA! — Sensacyjny film amerykański  
**„OSTATNIE OSTRZEŻENIE”**

W rol. gl.: PETER LORRE, VIRGINIA FIELD I RICARDO CORTEZ.

**KINO «REKORD»**

ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)  
Początek seansów:  
w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedziele i święta od godz. 12-ej

POLSKA KOMEDIA MUZYCZNA  
**„ŚWIAR WARSZAWY”**

W rol. gl.: EUG. BODO, M. GORCZYŃSKA, M. ZNICH, W. WALTER.

**ODBUDOWUJEMY BIBLIOTEKI**

W dniach Świąta Oświaty dla popularyzacji taniej książki do dnia 15-go maja br.

**PRUS, REYMONT, BALZAC  
W AKCJI SUBSKRYPCYJNEJ  
SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „KSIĄŻKA”**

z premiami dla naszych czytelników.

Wypełnić i przesłać:

DO SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „KSIĄŻKA”  
Łódź, Piotrkowska 36

Niniejszym subskrybuję i wpłacam na konto PKO VII/995 .....zł. cena w subskrypcji  
..... PRUS Lalka ..... 3 tomy zł. 250.—  
..... PRUS Faraon ..... 3 „ „ 250.—  
..... REYMONT Chłopi ..... 4 „ „ 340.—  
..... BALZAC Stracone złudzenia ..... 5 tomów „ 560.—  
Łącznie z przesyłką 15 tomów, około 5000 str. zł. 1.400.— Każdą książkę można zamawiać oddzielnie. Wysyłka w ciągu maja, czerwca i lipca br. W sprzedaży księgarskiej po cenach znacznie wyższych od sierpnia 1946 roku.

Dokładny adres .....  
Podpis .....  
Czytelnicy których numer karty subskrypcyjnej będzie podzielony przez 20, otrzymują cenę premie książkowe.  
Lista premiowanych w najbliższych numerach pisma.

**20 IV. w Łodzi**

**WAŻNE TELEFONY:**

- Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
- Wojewódzka Kom. Milicji Obywatelskiej — tel. 250-07
- Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej — tel. 253-60
- Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
- Kom. Pow. MO — tel. 185-02
- Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44
- Pogot. Ratunk. Ubezp. — tel. 134-15
- Pogotowie Czerwonego Krzyża — tel. 145-45
- Straż pożarna — tel. 8
- Biurowy numer — tel. 199-00

**DYZURY APTEK**

W Wielką Sobotę dyżurują apteki: Chadyńskie (Piotrkowska 165), Giuchowskiego (Narutowicza 6), Kowalskiego (Rzgowska 147), Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), Kahanego (Limanowskiego 80), Malczewskiego (Śródmiejska 21).

W pierwszy dzień świąt od g. 8 rano do 8 rano następnego dnia dyżurują apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (ul. Piotrkowska 95), Rowińskiej - Koprzyńskiej (Plac Wolności 2), Staniulewicza (Pomorska 91), Siniękiej (Rzgowska 59).

W drugi dzień świąt od godz. 8 rano do 8 rano następnego dnia dyżurują apteki: Wagnera (Piotrkowska 67), Ryła (Kopernika 26), Kohna (Pl. Kościelny 8), Hamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11 Listopada 15).

**TEATRY**

**TEATR W. P.** w niedzielę nieczynny. W poniedziałek dwa przedstawienia o godz. 16 i 19.15 i od wtorku codziennie *Zemsta*.

**TEATR POWSZECHNY TUR** w niedzielę nieczynny. W poniedziałek dwa przedstawienia o godz. 15 i 19, oraz od wtorku codziennie *Mariusz*.

**NOWA SZTUKA JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA W TEATRZE KAMERALNYM DOMU ŻOŁNIERZA** Dziś o godz. 19.15 przedstawienie nowej sztuki Jarosława Iwaszkiewicza p. t. „Stara cegielnia” jest to pierwsza w powojennej Łodzi polska sztuka współczesna. Akcja toczy się w czasach okupacji. Udział biorą Hanna Bielicka, Janina Darczewska, Wanda Jakubińska, Jerzy Duszyński, Zdzisław Reiski, Ludwik Tatarski i Feliks Żukowski. Reżyserował Erwin Axer. Dekoracje — Jan Rybkowski. Kasa czynna od godz. 15-ej, w niedzielę i święta od godz. 10-ej.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”** W niedzielę 21 kwietnia o godz. 19 i poniedziałek 22 kwietnia o godz. 16 i 19-ej *KRÓL WŁÓCZGÓW* w obsadzie premierowej. Kasa teatru czynna w niedzielę od godz. 15, w poniedziałek od godz. 12.

**TEATR NA PIETERKU** Studio Muzyczne Traugotta 1. Ostatnie dni przedstawień pełnej humoru rewii p. t. „MECZ HUMORU” z Władysławem Wałtemem na czele zespołu. Początek przedstawień w pierwszy i drugi dzień świąt o godz. 16.30 i 19.30.

**DYMSZA W „GONGU”** Teatr „GONG” dał dawno oczekiwaną premierę nowego programu p. t. „DOBRY ŻART a la CARTE... d'atantique”. Na czele zespołu wystąpi od sześciu lat niewidziany, niezrównany komik ADOLF DYMSZA. Ujrzymy też uroczą Beate Artemską oraz doskonale pięć-osobowy chór Harjana. Teksty Tad. Chrzanowskiego i Winawera.

**KOMUNIKAT**

**ŁÓDZKIEGO KOMITETU „BUNDU”** Dziś, dnia 20 kwietnia br. o godzinie 7-ej wieczór w lokalu własnym (St. Jaracza 17) odbędzie się **Zebrańie Partyjne** Porządek dzienny: Przygotowania do tegorocznego obchodu święta 1 Maja Obecność obowiązkowa.

W związku z przypadającą 13-tą rocznicą śmierci tow. I. Lichtenstajna, wzywamy wszystkich członków do stawienia się w lokalu własnym, w niedzielę dnia 21 kwietnia br. o godz. 9.30 rano skąd nastąpi wymarsz na cmentarz celem złożenia wieńca. **Łódzki Komitet „Bundu”**

**ADMINISTRACJA**

**»KURIERA POPULARNEGO«**

Zawiadamia, że nagrody dla Czytelników, które będą wylosowane 9 maja rb. w rocznicę zakończenia wojny i zwycięstwa nad faszyzmem, można w dni świąteczne oglądać w wystawie Administracji — Piotrkowska 70.

Akcja premiowa obejmuje 100 wartościowych nagród. M. in. wylosowane będą następujące premie:

aparatury radiowej, rower, wieczne pióra, konserwy, mydła toaletowe itp.

Chcesz sprzedać meble, pianino lub dywany oddaj do domu meblowego Spółdzielni Budowlanej

**„BUDOWA”**

Łódź, ul. Piotrkowska 154, tel. 117-15.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA — Daszyńskiego 34**

Niedziela 21 kwietnia 1946 r. o godz. 19.15

**„Stara cegielnia”**

JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA

Poniedziałek, dnia 22 kwietnia 1946 r.

DWA PRZEDSTAWIENIA o godzinie 16,15 i 19,15.

Kasa czynna od godz. 10-ej

**Repertuar kin łódzkich**

|   |   |
|---|---|
| <b>POŁONIA</b><br>ul. Piotrkowska 67            | „GRZESZNYCI BEZ WINY”                               |
| <b>TECZA</b><br>ul. Piotrkowska 108             | „POD GOŁYM NIEBEM”                                  |
| <b>GDYNIA</b><br>ul. Przejazd 2                 | „BLAGIER”   |
| <b>STYLOWY</b><br>ul. Kilińskiego 123           | „DWAJ ŻOŁNIERZE”                                    |
| <b>BALTYK</b><br>ul. Narutowicza 20             | „SKLAMAMAŁAM”                                       |
| <b>WISŁA</b><br>ul. Przejazd 1                  | „FORTANCERKI”                                       |
| <b>ADRIA</b><br>Marszałka Stalina (Główna) 1    | „FORTANCERKI”                                       |
| <b>WŁÓKNIARZ</b><br>ul. Zawadzka 16             | „DZIECI KAPITANA GRANTA”                            |
| <b>HEL</b><br>ul. Legionów 2-4                  | „BLAGIER”   |
| <b>TATRY</b><br>ul. Sienkiewicza 40             | „STRZELEC Z BENGALI”                                |
| <b>PRZEDWIOSNIE</b><br>ul. Zeromskiego 74-76    | „ZŁOTA MASKA”                                       |
| <b>WOJNOŚĆ</b><br>ul. Napiórkowskiego 16        | „ZNACHOR”   |
| <b>ROMA</b><br>ul. Rzgowska 34                  | „WEŻ SERCE ME”                                      |
| <b>ZACHĘTA</b><br>ul. Zgierska 26               | „CZTERY SERCA”                                      |
| <b>BAJKA</b><br>ul. Franciszkańska 31           | „MANEWRY MIŁOSNE”                                   |
| <b>ROBOTNIK</b><br>ul. Kilińskiego 178          | „TRZECH PRZYJACIÓŁ”                                 |
| <b>REKORD</b><br>ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta) | „PIEŚNIARZ WARSZAWY”                                |
| <b>M I Z A</b><br>Ruda Pabianicka               | „JADZIA”  |
| <b>OSWIATOWY OM. TUR</b><br>ul. Kopernika 8     | „KOT W BUTACH”<br>(Świąt, program dla najmłodszych) |
| <b>ŚWIT</b><br>Bałucki Rynek 5.                 | „OSTATNIE OSTRZEŻENIE”                              |

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20.  
Kina: „Polonia”, „Hel”, „Adria”, „Baltyk”, „Przedwiosnie” i „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później.  
„Oświatowy” — 2 seanse dzień nie godz. 17, 18.30.  
Niedziela i święta 15.30, 17, 18.30.  
Przedprzedaż biletów do kin: „Rekord”, „Wolność” i „Roma” dla członków Związków Zawodowych (Zgłoszenia zbiorowe odbywa się w Radzie Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. 10—13-ej.  
Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse.

**Czytajcie prasę**  
**socialistyczną**

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**Lekarze**

Dr med. **MARKIEWICZ** Gustaw specjalista chorób skórnych i wenerycznych, Piotrkowska 109, m. 6, II piętro. Tel. 138-52. —929

Dr **KOWALSKI** — **MIECZYSLAW** specjalista chorób wenerycznych i skórnych przyjmuje od 8—10 i 3—6 Al. 1 Maja 3. —1011

Dr **ZOFIA SKONIECZKO** lekarz szpitala Kochanówka, specjalista chorób nerwowych, przyjmuje od 4—6-ej ul. Piotrkowska 16. —1011

Dr **ADAM KONDRACKI** specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby wznosił przyjęcia. Narutowicza 35, 3-6, tel. 206-99. —1011

Dr **A. RATAJZURAKOWSKA** (z Warszawy) specjalistka chorób skórnych, wenerycznych, kobiet, kosmetyka lekarska, Piotrkowska nr 33 przyjmuje od 3—6 1144

Dr **L. RÓŻYCKI** specjalista chorób kobiecych i akuszerii, ulica Legionów 9 tel. 166-29

Dr **REICHER**, specjalista chorób wenerycznych, Łódź, Południowa nr 26, tel. 191-23, przyjmuje od godz. 2—5. 1146

Dr **B. DOBROWOLSKI** specjalista chorób nerwowych i seksualnych, przyjmuje od godz. 4—7 Kopernika Nr 6, tel. 186-00. —1079

Dr med. **B. TOLCZYŃSKI** — starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37 ordynuje od 3—6 pp. —930

**LEKARZ STOMATOLOG** Alicja Barakowska z Warszawy — leczenie jamy ustnej i zębów. Pracownia zębów sztucznych. Andrzeja 2. —930

Dr **J. VOGEL** ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii. Przyjmuje ul. Narutowicza 4. Tel. 260-92.

Dr **LENCEWSEKI**, choroby kobiece i akuszerii, Łódź, Sienkiewicza 51, godz. 3—7. —1105

Dr medycyny **MARIAN STAWIŃSKI** z Warszawy, położnictwo, choroby kobiece, przyjmuje 3—5, Aleje Kościuszki 53, tel. 193-69.

Dr med. **E. MIKULICZ** ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista chorób dziąseł i jamy ustnej, Zawadzka 17, tel. 144-45.

**Kupno i sprzedaż**

**RENDERKE** prawie nowa komplet okazynie sprzedam. Śródmiejska 12 m. 1. —1257

**TEATR „SYRENA”**

Traugotta 1  
W podziękowanie dnia 22 bm. dwa przedstawienia Ostatnie dni wielkiego widowiska muzycznego Z. Gozdawy i W. Słonia p. t.

„Trzej Muszkieterowie” z udziałem całego zespołu „SYRENY”, chóru i baletu. Początek o godz. 16-ej i 19.15.

**Czytajcie „POBUDKĘ”**

**CENTRALA PAŃSTWOWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA TRAKTORÓW I MASZYN ROLNICZYCH w ŁODZI**

zatrudni od zaraz kilku księgowych bilansistów i zaawansowanych księgowych oraz inspektorów finansowo-gospodarczych ze znajomością księgowości.

Oferty z własnoręcznie napisanym życiorysem przyjmujcie Biuro Ogłoszeń i Reklam PAP w Łodzi, Piotrkowska 133.

**SPÓŁDZIELNIA** Transportowa w Łodzi zakupi plac, położony w pobliżu linii tramwajowych na stoisko i garaż samochodowe. Wiadomość kierować telefonicznie 132—21. —1255

**KUPUJEMY** złom srebra (używane przedmioty, monety), płacimy najlepiej. — Laboratorium Pl. Wolności 2, m. 2, godz. 8—15. —1196

**OBCIĄGACZKI** do lemodiady, kilku kranowe, butelki, kapsle, syfony, balony, butle zakupie, tel. 188-55 od godz. 7—8 rano i od 7—8 wieczór. —1258

**Poszukujemy**

**DOBRCZE** zapłacę za pokój z wygodną dla samotnego pana. Zgłoszenia tel. 192-68. —1252

**TKACZY** na krosna angielskie i zakłady oraz majstra tkackiego i przewlekaczy poszukuje firma F. Jarda Łódź, ul. Dąbrowska 17/10 —1289

**MUZYKÓW** do orkiestry dzieci przyjmie Komenda Milicji Obywatelskiej n. Jaracza 21 (Cegielniana) Wydział P. St. Wych. 8—10. —1254

**POTRZEBNA** na stałe panna, lub niania do jednorocznego dziecka. Piotrkowska 200 m. 1. —1256

**Różne**

**WYPOŻYCZALNIA** książek. — Księgarnia „LEKTOR” Nawrot 23 poleca książki w wielkim wyborze. —1253

**Zagubione dokumenty**

**UNIEWAŻNIAM** zagubiony kwit ze sklepu Komisowego Nr. 1 na maszynę do pisania „Continental” w Wolański Zygmunt, Śródmiejska 12. —1259

**UNIEWAŻNIAM** Zagubiona legitymację partyjną PPS, Dzielnica-Górna na nazwisko Kwapiński Julian, Rzgowska 46 a. —1260

**UNIEWAŻNIAM** skradziony dowód osobisty na nazwisko Sierewicz Halina, Łódź, ul. Składowa Nr. 31. —1261

**UNIEWAŻNIAM** skradzione zaświadczenie zameldowania wydane na nazwisko Osiecka Marianna, ul. Składowa 31 m. 40. —1262

**UNIEWAŻNIAM** skradzioną palcówkę, karte rejestracyjną RKU — Łódź na nazwisko Jastrzębski Michał, ul. Warszawska 1. —1263

**UNIEWAŻNIAM** skradzione 2 palcówki na nazwisko Szczepan i Wiktoria Wielogórska oraz stała decyzja z Biura Mieszkanioowego, wystawiona na nazwisko Wielogórska Maria, Piotrkowska 294 m. 17. —1264

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red.: 130-46 i 144-18, Adm.: 292-22 i 256-37. Konto czek. Bank Spółem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12—13. Sekretarz Redakcji od 11—12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione. Redaktor: Artur Karaczewski

**CENY OGŁOSZEŃ** Drobnie: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpalte poza tekstem — zł 14, w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D — 09226 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, Łódź, ul. Żwiski 2